

* **STRASZNE SŁOWO „POTUŁACZKA”**

* **BRZYDKA SPRAWA**

* **AIDS W ŁOMŻY**

* **MORD W WĄSOSZU**

* **„POLITYCZNE WIZYTY BISKUPÓW” w listach**

str. 4

str. 5

str. 6

str. 7

str. 12



KONTAKTY

2 (688)

9 STYCZNIA 1994

CENA 5000 ZŁ



JOANNA GOSPODARCZYK

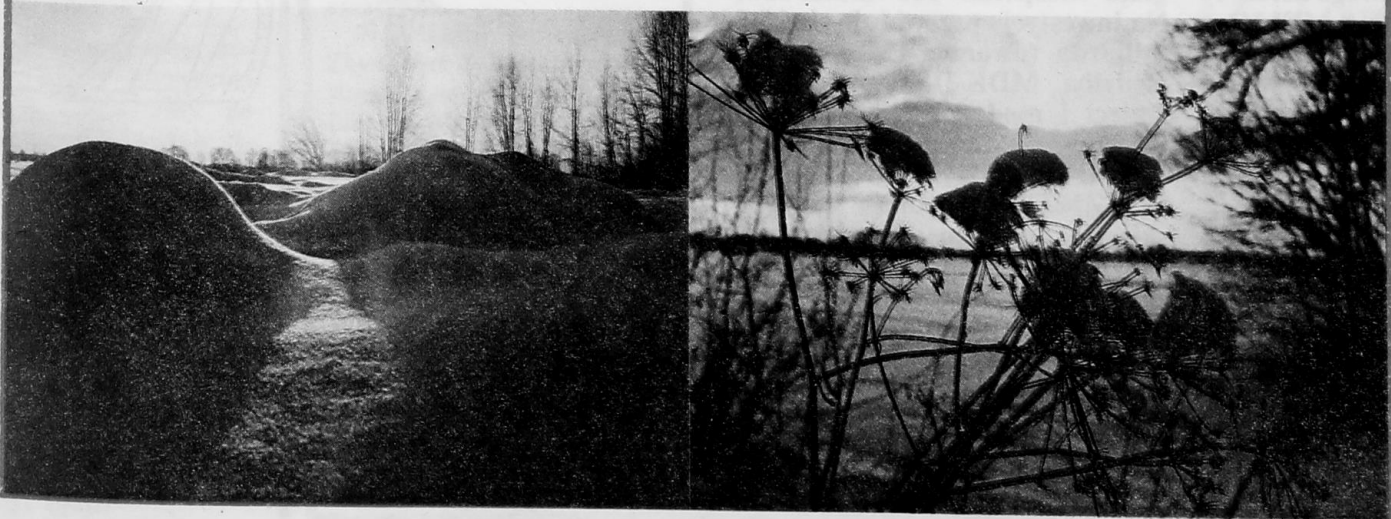
Sex po polsku

Co drugi mąż zdradza swoją żonę. Tym samym odpłaca się co druga kobieta. Przynajmniej według ostatnich badań socjologicznych w Polsce.

Czy oznacza to, że koniec XX wieku, to czas rozwiązłości, upadku moralnego, „Sodomy i Gomory”. Otóż nie. Okazuje się bowiem, że w wielu sytuacjach damsko-męskich nie różnimy się od naszych przodków. *Jp-191/95*

cd. na str. 8-9

Fot. TOMASZ MAKSYMOWICZ, JOANNA TYMIŃSKA



KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: Alicja Niedźwiecka o przygodzie na Alasce * Gabriela Szczesna o miłości z paragrafem * Maria Tocka o „Zydzie”-koledniku * Grzegorz Zochowski o szkolnym szalenstwie.

Ponadto: kto wygrał z „Kontaktami” w świątecznym numerze, pod prąd w Ciechanowcu, buda marzeń, opowieść kapliczna z Winnej Poswietnej, TV i TVSat.

DOOKOŁA WOJEWODY JERZEGO BRZEZIŃSKIEGO „STRZELAŁ” premier Waldemar Pawlak w ostatnich dniach roku: odwołani zostali wojewodowie sąsiednich województw: ostrołęckiego, ciechanowskiego i siedleckiego.

O 7 MIESIĘCY DŁUŻEJ MOGĄ POBIERAĆ ZASIŁEK dla bezrobotnych mieszkańcy rejonów o szczególnym zagrożeniu bezrobociem. W województwie dotyczy to Łomży i Kolna. Podjęte zostały kolejne starania, aby do takich rejonów jak najszybciej zaliczone zostało Grajewo, które wiele wskaźników ma gorszych od wymienionych miast.

WBREW INFORMACJOM „RZECZPOSPOLITEJ” NIE MA W ŁOMŻYŃSKIM EPIDEMII pomoru świń (co było przyczyną zamknięcia przed naszą wieprzową granicą Czech i Słowacji), stwierdził dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, Stanisław Rogowski. Ostatni przypadek pomoru w województwie zanotowany był w październiku. Informacji o Łomżyńskim, jako źródle choroby, nie potwierdziło także ministerstwo rolnictwa. Na pewno pomór jest w Piłskim i Elbląskim.

CO PIĄTY Z BLISKO 500 MIESZKANCÓW województwa, zapytanych przez ankierów Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej nie wie nic i nie chce wiedzieć o AIDS. Wiedza pozostałych jest bardzo różnicowana. Udziału w ankiecie odmówiło 4 księży i zakonnica z Zambrowa.

PRAWIE 6,5 MILIARDA PRZEZNACZONO w ubiegłym roku na likwidację tzw. barier architektonicznych, utrudniających ludziom niepełnosprawnym dostęp do budynków różnych instytucji w województwie.

ROZPOCZĘŁA SIĘ AKCJA „PROMOCJI ZDROWIA” wśród samorządów lokalnych. Zainicjowali ją kardiologzy łomżyńskiego szpitala. W tych dniach do wójtów, przewodniczących rad gmin, działaczy samorządowych docierają znowu broszury poświęcone chorobom układu krążenia. Planowane są także spotkania, prelekcje, szkolenia. W związku z akcją ma niebawem powstać fundacja „Na rzecz zdrowego serca”.

25 MILIARDÓW NA MELIORACJE I 6 MLD NA POMOC przy budowie wodociągów wiejskich otrzyma w tym roku Łomżyńskie z kasy centralnej. Nadał mało jest pieniędzy na inwestycje drogowe.

DO NAJWIĘKSZYCH OSIĄGNIĘĆ województwa w minionym roku wojewoda Jerzy Brzeziński zaliczył m.in. ukończenie budowy gazociągu, znaczny postęp w telefonizacji, inwestycje w ochronie środowiska, melioracjach, wodociągach miejskich i drogownictwie. Głównymi poraż-

kami było nieukończenie budowy szpitala oraz brak odzewu rządu na wnioski o pieniądze mogące posłużyć restrukturyzacji podupadających przedsiębiorstw przemysłowych.

POD ZNAKIEM DOBREJ KONIUNKTURY gospodarczej przebiegły ostatnie miesiące roku w województwie. Wynik finansowy brutto przedsiębiorstw jest dodatni (netto jednak ujemny). Sektor publiczny jakby nabrał rozpędu, gorzej jest w prywatnym. Największe straty notuje handel.

„INFORMATOR O WOLNYCH OBIEKTACH, lokalach i terenach oraz nie wykorzystanych surowcach naturalnych województwa łomżyńskiego” wydał Urząd Wojewódzki. Można go otrzymać w Wydziale Polityki Gospodarczej i Przekształceń Własnościowych.

WSZYSTKIEGO O PODATKU DOCHODOWYM I VAT mogli dowiedzieć się uczestnicy seminarium, zorganizowanego w Łomży przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne z Zielonej Góry.

DO KONTROWERSJI MIEDZY WŁADZAMI Łomży a dyrekturą Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji doprowadził duński prezent w postaci wirówek do oczyszczalni ścieków. Miasto podarek chciało przyjąć, ale sprzeciwiło się MPWiK uznając, że są to urządzenia przestarzałe i nie dostosowane technologicznie do łomżyńskiej oczyszczalni. Przedsiębiorstwo powinno wreszcie zostać w tym roku skomunalizowane i miasto chce zastrzec sobie udział w decyzjach inwestycyjnych. Ostatecznie Rada Miejska uznała, że zostawia MPWiK wolną rękę, jeżeli znajdzie środki na sfinansowanie zakupu innych wirówek.

JEDEN GŁOS ZADECYDOWAŁ, że samorząd Łomży nie przejął od nowego roku szkół podstawowych.

RADA MIEJSKA ŁOMŻY PRZYJĘŁA w 1994 roku najwyższe dopuszczone przez ministra finansów stawki podatku od nieruchomości i środków transportu. Dochody i wydatki budżetu w 1994 roku mają osiągnąć niespełna 105 miliardów. Na inwestycje przewiduje się 27,5 miliarda (dworzec PKS, ratusz, siedziba MDK-DST, wysypisko śmieci i modernizacja stadionu ŁKS).

SPOTKANIE Z OKAZJI 35 ROCZNICY powstania łomżyńskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej odbędzie się w czwartek 6 stycznia (godz. 17.00) w sali Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego przy ul. Polowej 12.

WICEWOJEWODA MIECZYSLAW BAGIŃSKI, który niedawno uległ przykreemu wypad-

“kowi na polowaniu (strzelił sobie w nogę) opuścił już szpital i przebywa w domu. Do pracy powinien wrócić 18 stycznia.

OD 45 LAT ZACHWYCA ŁOMŻYŃIAN SZOPKA w kościele oo. Kapucynów. Dzieło ślusarza Bronisława Świerszcza zaczęło się kręcić w Wigilię, a przestanie 2 lutego.

KOLEJNE SPOTKANIE STOWARZYSZENIA KOBIET z Problemem Onkologicznym odbędzie się 10 stycznia (godz. 17.00) w sali nad pogotowiem przy Szosie Zambrowskiej w Łomży.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrow, Kolno): żyto – 160-200 tys. zł za kwintal, pszenica – 210-240 tys., jęczmień – 200-230 tys., owies – 170-220 tys., mieszanka – 180-220 tys., ziemniaki – 50 tys., krowa – 6-10,5 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 7-13 mln, koń – 11-26 mln, cielęta – 36-46 tys. za kg wagi, prosięta – 0,8-1,5 mln za parę, jaja – 6-7 tys. za parę.

JAMNICZKA DO ODDANIA w bardzo dobre ręce. Łomża, tel. 16-61-10.

Dziękujemy...

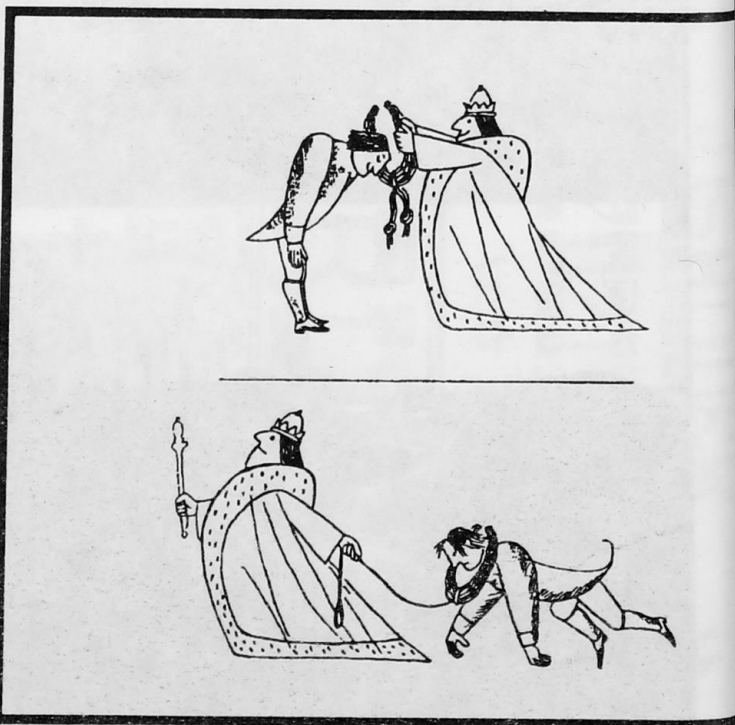
Wszystkim, którzy o nas pamiętali, osobom prywatnym, instytucjom, organizacjom przesyłając świąteczno-noworoczne serdeczności, tak liczne jak nigdy dotąd – gorąco dziękujemy.

Zespół „KONTAKTÓW”

Żyd na koledzie

Antoni Konarzewski jest kolednikiem od 1936. Pierwszy raz grał Śmierć. Od 1937 roku do dziś jest tylko zaczyna mówić swe kwestie, od razu nabiera akcentu.

To fragment reportażu Marii Tockiej, który zamieścimy w następnym numerze.



ZNAK CZAS

• Produkcję „army niaku” barwionego pastą do obuwia watnym mieszkaniu cja.

• Autostrady Pol sobowa spółka sk powołana we wrześ rej szefem Rady N wicepremier H. Go stała decyzją rządu

• „Mam dość wal mur”, powiedział więziennictwa Paweł ski, który podał się bo stracił nadzieję więziennictwa.

• Jedna trzecia jeżdżących po nas jest niesprawa i powinna wyjeżdżać wniosek z ogólnopolicyjnej.

• „W 1994 r. PS się zrec, klócić, mimo wszystko try prognozuje Jerzy naczelny tygodnika

• Premier Pawlak spotkał się z krajową tacją samorządową czy lekceważy?”, py dowcy.

• W ubiegłym naturalny w Polsce w całej powojennej

• Detektywów nia długów od opie torów wynajęły spół szkaniowe w woj. w

• Według działac Ruchu Monarchist sierpnia 1998 r. w monarchia. Mają ju na króla, ale go nie

• „Po upadku rządowej wszyscy powinni podawać się uważa szef URM M

WYGRAŁEŚ
KONTAKTAMI!"

to wygrał magnetowid
w Powszechnego
Kredytowego S.A.?
to spędzi 8-dniowy
w Sudetach, ufundo-
przez firmę „Land-Tra-
H. Go
rządu
dość wal-
edział s
Pawel
podał s
nadzieje
va.
trzecia
po nas
wna i
jeżdżąc
ólnopol

4 r. PS
łócić,
tko trzy
Jerzy
rodnika
r Pawla
z krajow
ządową.
zy"? , py

MIKOŁAJ
NIE WYROBIŁ

egłym r
Polsce
ojennej
wów daj
od opie
ęły spó
woj. wa
działac
narchist
8 r. w
Maja ju
go nie
padku
szyscy
awać się
URM M

1936
ziś jest
biera

óry za
w poświę
rodzice
eli od A
ienia, c
o telefonu, mama wybrała
o osobiście. „Pani w spr
zyty świętego Mikołaja?”,
ziła ją pracownica Agen
hłopcy się nie wyrabili”,
iła rozbrajająco i dodała
ze nie wykonali kilku

likolaj miał wypadek sa-
dowy – mówi Krzysztof
owski. – Chcieliśmy go
ić Mikołajami z innych re-
miasta, ale okazało się, że
z późno i dzieci śpią. Po
ch zaproponowaliśmy za-
nym zwrot pieniędzy lub
oną wizytę Mikołaja z do-
ym prezentem od firmy.
w dwóch przypadkach ro-
ię na nią zgodzili. Rozu-
rozważone dzieci. Wszystkie
aszam.
awe co na to prawdziwy
Mikołaj? (gab)

TRZY PYTANIA DO...

PIOTRA ZARĘBY, burmistrza Ciechanowca.

– Jak Pan ocenia niektóre zamierzenia rządu Waldemara Pawlaka; czy rzeczywiście hamują bądź ograniczają reformę samorządową?

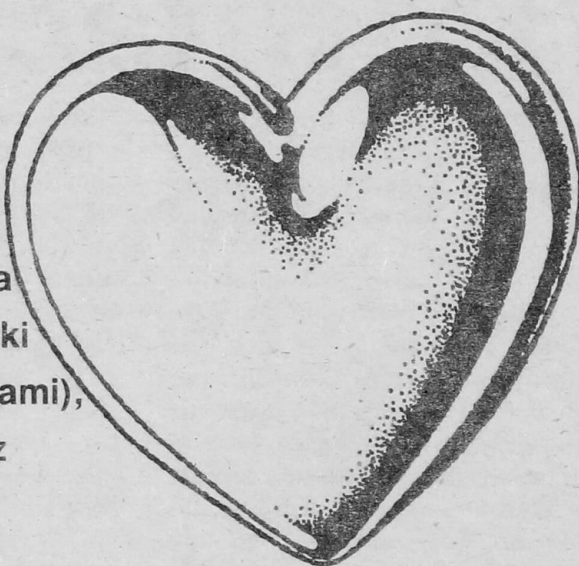
– Po niemal czteroletnich doświadczeniach wiemy, że lokalne samorządy oszczędniej i sprawniej gospodarzą niż instytucje centralne. Zdecydowanie lepiej jest kontrolować poczynania władzy, jeśli poddana jest ona ocenie społecznej. Gdyby, tak jak dawniej, radni jedynie przyklaskiwali różnym działaniom, efekty byłyby marne. Tymczasem spory, krytyka są motorem napędowym samorządów. Sprzeczymy się podczas posiedzeń rady, ale to ma nam pomóc ustalić najlepsze rozwiązania. Na wspólnym spotkaniu burmistrzów i wójtów z posłami trzech województw zgodziliśmy się, że reforma powiatowa musi być przeprowadzona jednocześnie z reformą administracyjną.

– Czy radni Ciechanowca zgodzili się na przejęcie oświaty?

– Nie. Samorząd kierował się kilkoma względami. Administracja rządowa nie przygotowała w pełni procesu przejmowania. Do końca nie wiadomo przecież, jaki będzie system dotowania szkół, czy zostały uwzględnione podwyżki pensji nauczycielskich. Spornym punktem jest również Karta Nauczyciela. Dodatkową trudnością jest fakt, że rok budżetowy nie pokrywa się z rokiem szkolnym.

– Co zamierza Pan w przyszłym roku zrobić dla Ciechanowca?

– Będziemy dalej przeprowadzać telefonizację. Trwa właśnie montaż centrali firmy Alcatel. Prowadzone będą prace nad budową kanalizacji i wodociągu. Mamy duży problem z rosnącym bezrobociem. Chciałbym nawiązać kontakt z firmą Pepsi-Cola i zorganizować budowę przechowalni ziemniaków. Być może uda się rozszerzyć współpracę z niemieckim miastem Rosbach, od którego dostaliśmy samochód dla straży pożarnej.



133,5 mln zł,
25 gramów złota
dwa złote zegarki
(jeden z brylantami),
25 dolarów oraz
1750 lirów

Pięknie zagrała w Łomży Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka. Organizatorzy szacują, że zebrana kwota przekroczy ponad 150 mln złotych. We wtorek nie zostały jeszcze rozliczone bilety wstępu na koncert.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy gra nadal. Cały czas sprzedawane są kartki pocztowe, namalowane przez Teresę Adamowską. W Galerii „Pod Arkadami” wystawiona jest skarbonka, do której zbierane są w dalszym ciągu pieniądze.

Podczas aukcji trzy złote serduszka osiągnęły wartość 5, 6 i 6,5 mln zł. Jedno serduszko (za 6 mln) kupili żołnierze z łomżyńskiej jednostki wojskowej nr 5523 za zebrane wśród siebie pieniądze, następne (6,5 mln) dla firmy „Samsung-Domar” kupił Maciej Macieboch, trzecie (5 mln) właściciel hurtowni elektrotechnicznej, Bernard Szymański. On również kupił za 3,2 mln zł piękne witrażowe serce, wykonane w pracowni państwa Godlewskich z Ciechanowca. Drugie, olbrzymie serce witrażowe, okolone małymi serduszkami „poszło” za 1,7 mln zł. Pod młotek poszły także plakaty z autografem Owsiaka. Przed kulminacyjnym punktem – aukcją złotych serduszek – sprzedawano prace łomżyńskich plastyków – głównie amatorów.

Największe uznanie za niedzielne granie Orkiestry należało się Zbyszkowi Zalewskiemu. Trzymał całe przygotowania, a jak było trzeba, stanął „na bramie”. Wielkie podziękowania należą się uczniom Liceum Medycznego, lekarzom i pielęgniarkom łomżyńskiego szpitala, którzy prowadzili kwestę. Bardzo pomogły firmy: „Domar”, „Absolwent”, PKO S.A., telekomunikacja, Stowarzyszenie CB Radio „Lima Oscar”, telewizja kablowa „Vectra”. Grały zespoły z Łomży, Zambrowa i Ostrołki. Służbę porządkową utworzyli ludzie z różnych szkół.

„Kontakty” przeznaczyły na Orkiestrę dochód, uzyskany ze sprzedaży wydanego przez siebie tomiku wierszy łomżyńskiego poety, Marcina Niemczury. Uczennice Liceum im. Kardynała Wyszyńskiego (Małgorzata Sasinowska, Magda Kamińska, Kasia Gołębiewska, Magda Knopkiewicz) sprzedały 38 egzemplarzy „W ciemnym pokoju świata” i wzbogaciły konto Orkiestry o 760 tys. złotych. Wiersze Marcina rozprawdzać będą do końca miesiąca w łomżyńskich szkołach średnich (Marcin był uczniem LO im. T. Kościuszki w Łomży).

TU I TAM

BOGUTY PIANKI

• Ośmioletnią tradycję ma Święty Wieczór, organizowany przez miejscowy ośrodek kultury. Tym razem spotkanie odbędzie się 6 stycznia (godz. 17.00).

BOŻEJEWO

• Kłopoty budowlane sprawiły, że nie udało się na początku grudnia otworzyć nowej szkoły w Bożejewie. Mimo zimy usterki zostały usunięte i dzieci oraz nauczyciele mogli uroczystie wprowadzić się do nowego budynku wzniesionego we współpracy mieszkańców wsi, kuratorium i samorządu Wizny.

DROZDOWO

• Pierwszy Harcerski Zlot Zimowy odbędzie się w dniach 14-16 stycznia. Poświęcony zostanie pamięci jednego z pionierów harcerstwa na Ziemi Łomżyńskiej, księdza Kazimierza Lutosławskiego. Zgłoszenia przyjmuje Komenda Hufca w Łomży przy ul. Polowej 11a (tel. 165-152) do 10 stycznia.

GRAJEWO

• Miasto wygospodarowało z ubiegłorocznego budżetu 600 milionów, które przeznaczone zostaną na remont budynku mieszkalnego przy pl. Niepodległości i budowę wodociągów i kanalizacji.

KOZARZE

• Mimo pewnych obaw nie powinno w tym roku zabraknąć w budżecie wojewódzkim pieniędzy na rozbudowę Domu Pomocy Społecznej. Inwestycja zaliczona została do najważniejszych w województwie.

RADZIŁÓW

• W jednym z gospodarstw gminy odbywali praktykę zawodową junacy OHP z Grajewa. Jest to nowy pomysł, zrodzony we współpracy OHP z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Grajewie. Junacy zapoznają się teoretycznie i praktycznie z zawodem rolnika, gospodarze uzyskują pomoc w pracy.

RAJGRÓD

• Rada Miejska zobowiązała wszystkich właścicieli prywatnych posesji do podłączenia się do miejskiej sieci kanalizacyjnej. Decyzja ma ochronić okoliczne jeziora przed masowym wylewaniem nieczystości.

RUTKI

• Odśloniety został pomnik poświęcony żołnierzom Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, którzy zginęli w 1946 roku pod Śliwowem i żołnierzom WiN, zamordowanym w czasach stalinowskich w więzieniu w Białymstoku.

SREBRNA

• Grupa mieszanek zgłosiła GS-owi w Szumowie postulat zlikwidowania sprzedaży alkoholu w sklepie spółdzielni.

ZAMBRÓW

• Polubownie zakończył się spór władz miasta z łomżyńską Wojewódzką Dyрекcją Dróg Miejskich w sprawie zapłaty za oświetlenie uliczne. Zarząd Zambrowa wycofał pozew z sądu drugiej instancji (po przegranej w pierwszej), uznając racje WDDM, że sprawa powinna zostać rozstrzygnięta na szczeblu centralnym kompleksowo dla wszystkich miast i gmin.



Wigilię 1992 roku Bronisława Przyborowska spędziła w Częstochowie. Po prostu wstała z ławki na Dworcu Centralnym w Warszawie, złapała za swoją szmacianą torbę, w której mieścił się cały jej dobytek, wsiadła w pociąg i pojechała. Nie kupowała żadnego biletu, bo przecież nie miała ani grosza. Zresztą, oni, bezdomni, nigdy nie mają pieniędzy.

Na dworcu w Częstochowie ktoś podpowiedział, że dla takich jak ona organizowana jest wieczerza wigilijna w Domu Pielgrzymia. Poszła tam. Przełamała się opłatkiem z równymi sobie, starszymi i młodszymi, skłóconymi i bliskimi lub nie rozumianymi przez świat. Zjadła kapustę z ziemniakami, śledzia, popiła kompotem z suszonych owoców i poszła na pasterkę. Wyżaliła się cicho Matce Boskiej Częstochowskiej i pomodliła. Czy to opatrność boska, czy zwykła ludzka życzliwość sprawiła, że w Częstochowie spotkała kobietę, która jej współczuła i przygarnęła do swego domu. Ta kobieta sama mieszkała z mężem w jednym pokoju, więc bezdomną położyła w kuchni, nakarmiła, przyodziła w swoje rzeczy. Pomieszkała tam trochę, dopóki mąż zezwolił. Potem znów wróciła na warszawski dworzec.

Ostatnią Wigilię Bronisława spędziła w Romanach (gm. Stawiski), we wsi swojego urodzenia. Tu, w starym drewnianym domku, na tydzień przed świętami znalazła się dla niej wolna izba. Panie z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Stawiskach podarowały jej stół, tapczan, koldrę, pościel, trochę odzieży. Zrobiły zakupy żywnościowe, dostarczyły węgiel. Pani kierownik sama rozpałała jej w piecu, przywiozła maszynkę elektryczną do gotowania. Sąsiad, Andrzej Arciszewski, przyniósł wody, podrzucił ziemniaków. Bronisława ugotowała sobie zupę. W Wigilię poszła do kościoła, przełamała się opłatkiem z równie samotną jak ona sąsiadką zza ściany.

Nie czuła się już bezdomna. Było jej dobrze. Myślała o tym, jak będzie jej jeszcze lepiej, kiedy znajdzie się w Domu Pomocy Społecznej w Łapach. Myśli o przyszłości przeplatały się z obrazami z przeszłości.

Bronisława Przyborowska ma 78 lat. W pierwszym roku życia została sierotą. Wtedy zaopiekowała się nią jakaś ciotka. Później opowiadała, że najpierw zmarła jej matka, a w kilka miesięcy po niej ojciec. Ciotka miała swoich czworo dzieci. Bronka była w tej grupie najstarsza. Zajmowała się młodszymi, pilnowała. Potem one poszły do szkół, a Bronka ciągle pracowała, krowy pasła, w polu robiła i ciągle była łajana, że robi coś źle. Gdy trochę dorosła uciekła od ciotki z Rydzewa do Łomży. Tu służyła; wodę nosiła, sprzątała, dzieci bawiła. Jak się jej coś nie podobało, jak jej dokuczali, znów poszła do innego domu. Nie miała się komu pożalić, wypłakać, przytulić. Jak



MARIA TOCKA

Potulaczka

się ktoś ulitował, było jej choć przez krótki czas lepiej. Jak dokuczali, szukała kąta i pracy w nowych domach. Najczęściej służyła u Żydów, bo u nich było lepsze jedzenie. Tułała się i usługiwała w Białymstoku, Wrocławiu, Bolesławcu, Legnicy, Żaganiu, Warszawie i innych miastach, których już dziś nazw nie pamięta. Dawano jej za to znośną odzież, karmiono; sypiała na derce w kuchni lub rozkładanym łóżku; czasami dostawała dwadzieścia złotych. Gdy gospodarze zorientowali się, że nie zna się na pieniądzach, oszukiwali. Zawsze była tylko potulaczką albo potulańskim.

Czasami podobała się komuś i ktoś jej się podobał, nieśmiało podnosiła oczy, czerwieniła się, ale nigdy nic z tego nie wyszło, bo jak tylko rodzice chłopca zauważyli, na kogo on zerka, szybko potulaczkę wybili mu z głowy. Była ciągle sama.

Kilka lat służyła u przodownika policji w Warszawie. Nazywał się Korzon, mieszkał przy ulicy Żelaznej. Troje dzieci mu wybawiła, zawsze trzy izby wysprzątała, pani pomagała w kuchni. Za to miała dostawać dwadzieścia złotych. Gdy policjantowa przestała jej płacić, poszła do innych państwa na Świętokrzyską. Tam jej jedzenia poskąpili. Uciekła do Żyda na Chłodną. Żydówka wyrzuciła ją razem ze śledziami, które kupiła na święta i strefniła wszystkie talerze. Poszła do domu noclegowego na Lesznie.

Wojnę została wywieziona na roboty do Niemiec. Pracowała w majątku pod

Hamburgiem. Ciężko było w polu i przy bydle, ale jeść dawali i spać było gdzie. Tam urodził się syn. Bronisława niechętnie mówi o ojcu dziecka. Rozdrażniona twierdzi, że nie pamięta; że ją zgwałcono i z tego wyszła ciąża. Do Polski wróciła z małym chłopcem. Przeraziła się widokiem: wszędzie bieda, nie było nawet u kogo służyć. Chciała wracać do Hamburga. Miała przy sobie zaświadczenie, że już tam pracowała. Dostała się na granicę, ale celnicy podarli jej dokumenty, wiatr je rozwał, a ona z płaczem wróciła na tulaczkę.

Zajmowała puste pomieszczenie, gdy tylko się trochę zgnieździła, to ją przeganiano. Ludzie dokuczali, że jej syn, to ponemiecki bachor. Szła więc gdzie indziej, znów ją wyrzucali. Czasami ktoś zlitował się nad nimi, przygarnął na trochę i tak upływały lata.

Bronisława twierdzi, że nie oddała syna do domu dziecka, ale nie miała też żadnego swego domu. Czy ktoś go przyjął, wychował? Nie chce o tym mówić.

– Po co wspominać, do głowy sobie przybierać, żeby potem zachorować na umysł. Tak miało być – urywa rozmowę.

O synu powiedziała jeszcze, że się ożenił, miał troje dzieci, był zaniedbywany w dzieciństwie, z tego powodu chorował i umarł młodo. Synowa zaś, posłuszna swojej matce, przeganiała ją z domu. Bronisława wiele lat nie widziała swoich wnuków, nie wie jak wyglądają.

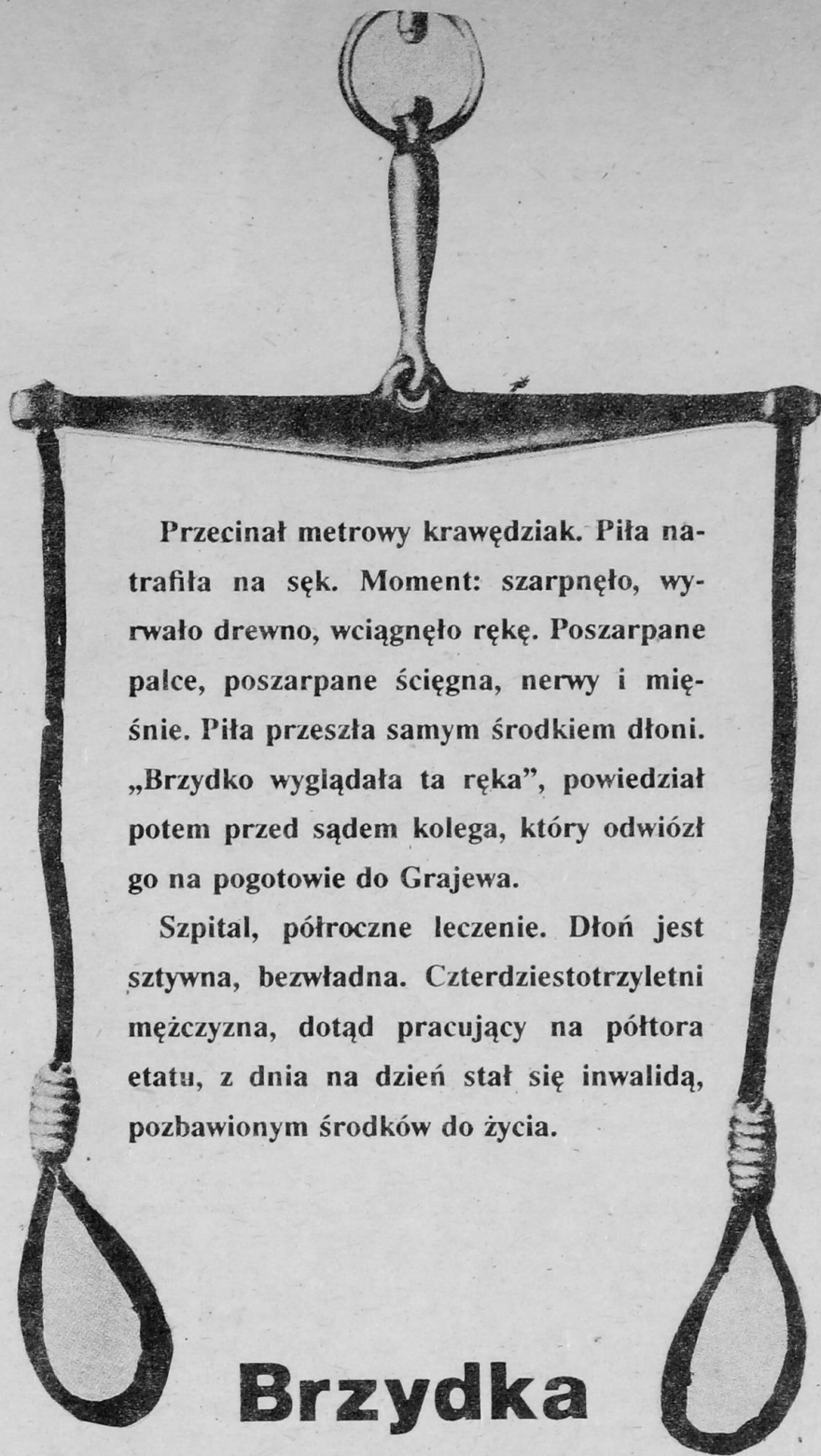
Nadal prowadziła życie. Twierdzi, że dowała, bo ludzkie chleba wyrzucają. Ciepła koszula znajdowała się w chleba i prawie świeża. „Taką m też ludzie sporo wyrzucają. Zawsze się w coś pakuje. Ostatni płaszcz, jak jawnie. Był w dard, sama wyrzuciła. Złota rączka mogła trafić na większą. Wzięła, choć trochę. Ubolewa, że na śmieci. butów, tylko ona ma nogę i dla niej wszystkie. Wybrała sobie męskie cholewki. Trochę ale co zrobić, jak nie miaru.

Przez ostatnie lata Bronisława mieszkała w Warszawie. Jej to Dworzec Centralny, Zachodni, Gdański. Zaczora znajdowała miejsce na ławce gdzie przyłożyła się i spała. się wyspać do północy. tem przychodzili wszyscy z miasta i przeganiali. Wtedy już tylko mogła na brzegu. Mogła wyważyć w okolicy kosze: wyrzucił coś dobrego. pojeżdżała sobie tram autubusami po stolicy. czyta, jak wyglądają. jaki jest ruch na ulicach, gdzie się spieszyli, do siebie, uśmiechali. tulali. Ją każdy mijal. Ona przecież też czła samo patrzy i widzi, była inna. Widać tak tłumaczyła sobie dzień. Strzegła się, żeby do głowy sobie przybierać, bo od zachorować.

Cieszyła się, jak rzec kociół zupy wiozł i rozdawał. nym. Kiedyś młody niósł wielką torbę cesonem. Rzucili się wszyscy. Jedli i jeszcze na później. Starsi niego nie dopchali.

– Nie ma po remu – mówi Bronisława warszawskich dwor ganił starych. „Z przytułku, staruchy”, jej młodszy tułacz. D już tego i przyjechała. Nocowała na schodach przy ulicy Dwor na Marynarską, w k podpowiedział, by do Miejskiego Ośrodka Społecznej. Tu nikt czał jej z przeszłości o pomocy taką pot mała natychmiast. N ją, wysłuchano. Broni wiła, że chciałaby pójść starców albo wrócić miejsca urodzenia. Zastkie formalności zwia pobyt w domu opieki załatwione Bronisław w Romanach. Dzięki ści pracownicy MOPS Gminnego Ośrodka Po łecznej w Stawiskach Stawisk w ciągu jed przetęła być potulaczk – Jestem teraz taka i szczęśliwa – mówi B





Brzydka sprawa

Przecinał metrowy krawędziak. Piła natrafiła na sęk. Moment: szarpnęło, wyrwało drewno, wciągnęło rękę. Poszarpane palce, poszarpane ścięgna, nerwy i mięśnie. Piła przeszła samym środkiem dłoni. „Brzydko wyglądała ta ręka”, powiedział potem przed sądem kolega, który odwiózł go na pogotowie do Grajewu.

Szpital, półroczne leczenie. Dłoń jest sztywna, bezwładna. Czterdziestotrzyletni mężczyzna, dotąd pracujący na półtora etatu, z dnia na dzień stał się inwalidą, pozbawionym środków do życia.

dał wyrok: „Sprostować protokół”. Wypadek, jakiemu uległ Jan Sawicki, jest wypadkiem przy pracy”.

III

Szkoła nie zgodziła się z taką oceną sądu. Wniosła rewizję do Wojewódzkiego Sądu Pracy w Białymstoku. Miała własną wersję wydarzeń. Otóż woźny w tym dniu „pracował na działce i graca mu się złamała”. Był tam widziany przez zastępcę dyrektora (komu sąd winien dać wiarę: woźnemu, czy dyrektorowi?). I nie do siekiery, „a do gracy robił trzonek”.

Trzeba było przesłuchać kolejnych świadków, powołać biegłych. Sąd przekazuje sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Pracy w Łomży.

IV

Wszystko raz jeszcze zostało poddane drobiazgowej analizie. Kto kłamie? Wśród dowodów rzeczowych jest siekiera, jest krawędziak. Wszystko to ma znaczenie. Analizie zostaje poddany także szkolny protokół.

Sawicki: „Nie byłem na działce i nie mogłem być tam widziany. Trzonek do gracy nie wykonuje się na pilarsce z tartego drzewa, a z okrągłego, odpowiadającego grubości kija. Do garaży była potrzebna siekiera do zabijania

kołków. Przy budowie wykonywałem wszystkie roboty.”

Biegły popatrzył na protokół powypadkowy. Ani jeden, ani drugi nie był sporządzony zgodnie z przepisami. W składzie komisji nie było zakładowego, społecznego inspektora pracy lub przedstawiciela pracowników, znających przepisy BHP. Niczego też w nim nie udowodniono. Ani zespół powypadkowy, ani kolejni dyrektorzy nie dokonali niezbędnych ustaleń. Twierdzenia protokołu były gołosłowne, nie poparte dowodami.

Zwolnienie lekarskie, z symbolem „wypadek”, obligowało Szkołę do urzędowego postępowania. Natychmiastowego, a nie po roku i to na interwencję inspektora pracy.

Biegły obejrzał także miejsce wypadku. Nie ulegało wątpliwości, że Jan Sawicki mówił prawdę. Jednocześnie stwierdził potrzebę wymiany krótkiego trzonka. Krawędziak kończył się na sęku. Nie nadawał się do grabi, czy motyki, tylko na trzonek do siekiery. I chociaż woźnemu nie zlecono tej pracy, nie budzi wątpliwości, że wykonywał ją dla potrzeb Szkoły. „Zważywszy na rodzaj umów o pracę i ustalony w nich wymiar czasu pracy nie można przyjąć, że wypadek zdarzył się po godzinach pracy.”

Biegły przy okazji ustalił też, iż

pilarka posiadała szereg nieprawidłowości, dyskwalifikujących ją do eksploatacji. Bezpośrednie zagrożenie dla życia stanowił brak osłony (kaptura) nad stołem. Nie było też instrukcji obsługi.

Sąd próbował również wyjaśnić sprzeczność w postawie dyrektora. „Nie przypominam sobie, bym podpisała protokół z PZU”, oświadczyła dyrektorka. Ale podpis figurował. Prawdziwy, nie sfalszowany... Musiała go w końcu uznać.

Zapadł w końcu wyrok na korzyść Jana Sawickiego.

Zespół Szkół Rolniczych w Nieckowie po raz kolejny nie zamierzał go przyjąć. Jednakże po przeczytaniu uzasadnienia odstąpił od wniesienia rewizji.

V

Coraz więcej spraw wpływa o sprostowanie protokołów powypadkowych – stwierdza Joanna Rawa, przewodnicząca Sądu Pracy w Łomży. – Często obie strony nie przestrzegają przepisów. W grę wchodzi duże pieniądze. Ludzie walczą o każdy uszczerbek zdrowia. Nie znaczy to wcale, że każda sprawa kończy się na korzyść poszkodowanego.

Podkreśla, że na nim właśnie spoczywa obowiązek niezwłocznego powiadomienia zakładu pracy o wypadku. Kierownik natomiast w momencie, gdy otrzymuje taką wiadomość, musi niezwłocznie podjąć odpowiednie działania. W sprawie Sawickiego obie strony nie dopełniły tego obowiązku.

Jednakże postawa zakładu w tym wypadku była szczególnie irytująca. Pracodawca nie może czekać na oświadczenie pracownika. Musi sam postępować zgodnie z przepisami – mówi sędzia.

W ciągu trzech kwartałów 1992 roku WUS odnotował 368 wypadków przy pracy. W analogicznym okresie 1993 roku o 22 wypadki więcej (386). Zwiększa się też ilość wypadków ciężkich.

Ta statystyka nie odzwierciedla stanu faktycznego – mówi Sławomir Szrajber, nadinspektor Biura Terenowego Inspektoratu Pracy w Łomży. Do tego trzeba doliczyć wypadki w prywatnych zakładach pracy, nie zgłaszane do WUS. Dopiero kontrola inspektorów pracy ujawnia ukrywaną statystykę.

W roku ubiegłym w ten sposób wykrytych zostało 15 proc. wypadków, nie ujawnionych w sektorze prywatnym. Sławomir Szrajber stwierdza, że za taką postawą kryje się lekceważenie pracownika. „Pracownicy tłumaczyli się, udają, że nie wiedzieli.”

Z każdego wypadku przy pracy należy sporządzić protokół i wypełnić kartę statystyczną dla Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego. To jest obowiązek zakładu. Nawet jeśli lekarz się pomyli i nie wpisze na zwolnieniu „wypadek”...

VI

Jan Sawicki na trzy lata został uznany inwalidą III grupy. Jest drugi rok na rencie i otrzymuje 1 200 000 zł. Jego żona 930 000 zł. Mają dwoje dzieci w wieku szkolnym. Za mieszkanie płacą 650 000 zł. Na życie dla czterech osób zostaje 1 400 000, czyli 350 000 na osobę.

ALICJA NIEDŹWIECKA





GABRIELA
SZCZESNA

„Eliminacja”

15 grudnia, tuż po dwudziestej pierwszej, Wąsosz odwiedziła na nogi syrena straży pożarnej. Płonął drewniany dom 68-letniej Janiny M. Wewnątrz ratownicy znaleźli opalone ciało gospodyni. Wyniki sekcji zwłok wstrząsnęły mieszkańcami: uduszenie. Ogień miał zatrzeć ślady

Wąsosz sparaliżował strach. Do dzisiaj starsze samotne kobiety nocują po kilka u jednej. Wieczorem żadna, ani stara, ani młoda, nie wychodzi z domu.

Wąsosz „wytypowała” sprawców zbrodni. Jak się okazało, to osiemnastoletni Karol Sz. z Wąsosza i siedemnastoletni Robert Ch. z Grajewa przebywali w tym czasie na przepustce z zakładu poprawczego. Wiosną ubiegłego roku Karol zamordował w swojej wsi inną, samotnie mieszkającą kobietę, Marię S. Obaj, od dwunastego roku życia, popełnili włamania, zuchwałe kradzieże i rozboje.

W chwili zatrzymania przez policję Robert miał na palcu swoją dziewczynę Janinę M. obrączkę z tombaku. Karol twierdził, że jest bogata. W tych dniach miała bowiem sprzedać swój dom za osiemdziesiąt milionów. Zawiedli się. W nocy zabójstwo przenocowali w opuszczonej stodole, pozostawiając po sobie opakowania po czekoladzie.

Janina M., wdowa, od kilku miesięcy była emerytką. Należała do tych, które nie chciały być „wyprowadzane”. Nieufna, ostrożna w relacjach z ludźmi, zamykała się w domu. W nocy, kiedy wszyscy śpią, wchodziła do domu i stała w środku wsi. Karol Sz. z Wąsosza i siedemnastoletni Robert Ch. z Grajewa przebywali w tym czasie na przepustce z zakładu poprawczego. Wiosną ubiegłego roku Karol zamordował w swojej wsi inną, samotnie mieszkającą kobietę, Marię S. Obaj, od dwunastego roku życia, popełnili włamania, zuchwałe kradzieże i rozboje.

W chwili zatrzymania przez policję Robert miał na palcu swoją dziewczynę Janinę M. obrączkę z tombaku. Karol twierdził, że jest bogata. W tych dniach miała bowiem sprzedać swój dom za osiemdziesiąt milionów. Zawiedli się. W nocy zabójstwo przenocowali w opuszczonej stodole, pozostawiając po sobie opakowania po czekoladzie.

się w poprawczaku. Bo czy kradzież i zabójstwo można mierzyć tak samo? Robert kradł, a tamten miał już na sumieniu jedną zbrodnię. Jak można zamykać takich razem? „Zamiast wychowania do ludzi, wychodzi potem każdy jeszcze lepiej wyszkolony do zła”, uważa.

Robert zjawił się na przepustce pierwszego listopada. Przyjechał z Karolem. Matka zdenerwowała się, że na biedę jeszcze obcego ściągnął. A on mówi, że Karol, to jego najlepszy kolega i że go z domu wygonili.

— Szybko dowiedziałam się, że tam, w Wąsoszu, w ubiegłym roku kobietę zamordował — opowiada matka Ro-

berta. — Pytam. Wyparł się. A mój za nim krok w krok. I gdzieś się włóczyli całymi dniami.

Prędzej by się śmierci spodziewała niż tego, że jej syn będzie mordercą. A miała widzenia! I czuła, że coś strasznego się stanie! Którejś nocy pokazała się jej w oknie jakaś postać, huna jakaś. I zaraz przyjechała policja i wszystko jej powiedzieli. Co w niego wstąpiło?! A tłumaczyła, błagała...

Robert jest najstarszy z trojga jej nieślubnych dzieci. Szesnastoletni Adam poszedł w ślady brata. Od roku, za kradzież z recydywistami, przebywa w zakładzie poprawczym. Ze związku małżeńskiego matka Roberta ma jeszcze dwoje małych dzieci. Żyje z pensji męża i zasiłku, niecały milion, z pomocy społecznej.

— Ta zbrodnia, to dla mnie tragedia nie do opisanie — mówi. — Matka miała nas dziewięcioro, ale złodziejstwa u nas żadnego nie było, a co dopiero... Jak ja teraz mam żyć? Jak spojrzeć ludziom w oczy? Pójdę do niego i co powiem?

W dniu zbrodni Robert i Karol kręcili się po Wąsoszu od rana. W ośrodku kultury grali w ping-ponga, w pijalni raczyli się piwem, w sklepie kupowali alkohol. Po wsi poszła błyskawicznie wiadomość o Karolu na przepustce: jest, więc na pewno coś się stanie. Zawsze tak było.

Ale nikt nie chce mówić na ten temat imiennie. Bo kiedyś wyjdzie i z zemsty, że źle o nim mówili, podpali stodołę albo dom. Dla mordercy to tak, jak splunąć.

Wąsosz ma dwóch sołtysów. Sz. mieszka w części, której sołtysuje Kazimierz Borusiewicz. Pochodzi stąd. Ma pięćdziesiątkę na karku, ale nie pamięta większego nieszczęścia w Wąsoszu niż te dwie zbrodnie. Nawet jego ojciec nigdy o czymś takim nie wspominał.

— Starsze kobiety tak się boją, że wcale nie gadka z nimi — mówi Kazimierz Borusiewicz. — Robota się nie składa, każdy tylko rozgląda się wkoło siebie i rozmyśla, jaki ten świat dzisiaj...

W sklepie, na przystanku, w gminie ludzie rozprawiają o męczeńskiej śmierci Janiny M., spoglądając na szczątki jej domu. Przypominają kazanie proboszcza. Powiedział po tej zbrodni: „Ścieżka do kościoła była mordercom zarośnięta, ale do zbrodni szli drogą szeroką...” Matka Karola też była wtedy w kościele. Siedziała ze spuszczoną głową. Co tu mówić? Sz. ludzie porządni. Mają pięcioro dzieci i tylko ten gad tak im się wyrodził.

— Jak tylko poszło po wsi, że M. zamordowana, od razu wiedzieliśmy, że to sprawa tego zwyrodnialca — przypomina starszy mężczyzna. („Nazwiska oczywiście nie podam.”) — Za komuny toby się z nim nie cackali. A dzisiaj? Dostanie może z dziesięć lat, a z tego po trzech wyjdzie i znów zacznie mordować. Bo to nie jest normalny mózg. A mózgu nie naprawisz.

Ludzie w Wąsoszu oburzeni są postawą rzecznika praw obywatelskich, który „ubolewa nad kryminalistami”. A im źle? W więzieniu lepiej niż na wolności! W celi telewizor, wideo, gazetka, dobry obiad pod nos i wylegiwanie od rana do wieczora. Cały naród ciężko na tych łobuzów pracuje, a oni jeszcze bunty robią!

Podszkoli się jeden od drugiego albo razem zbrodnię zaplanuje. I wyjdą, i zamordują człowieka za kawałek blaszki z tombaku!

— To demokracja?! — wtrąca ktoś. — Żeby ciągle się bać?! I życia ciężkiego, i jeszcze człowieka?!

„Prawo też nic nie znaczy, bo nie odstrasza od zła. To ofiara się boi, a nie przestępca”, mówią w Wąsoszu.

Matka Karola przyznaje: ze wszystkich jej dzieci on wyróżniał się od najmłodszych lat. Agresją, uporem, kłamstwem i tym czymś, czego nie umie wyrazić. Krótko mówiąc: był inny. Wyżywał się nawet na zabawkach. Niszczył je błyskawicznie. Ciągle musiał coś robić, kręcić, kombinować, wszędzie zajrzeć. Zaczął palić papierosy, gdy miał jedenaście lat. Wybaczała, broniła przed mężem. Ale to niczego nie zmieniło. Była bezradna.

— Płakał razem ze mną, przyrzekał poprawę, całował po rękach, przepraszał... i znów to samo! — opowiada. — Nie pomagało bicie, „szlaban”; ani dobre słowo, ani przekleństwo. A ja tak o niego dbałam! Wyróżniałam ze wszystkich dzieci! I wciąż wierzyłam, wciąż miałam nadzieję, że odmieeni się na lepsze...

Karol przyjeżdżał z poprawczaka na wakacje, a potem prawie co miesiąc na przepustkę. I jak tylko się pokazał, zaraz coś ukradł. Nie mógł wytrzymać, jak na złe nie narobił.

— Prosiłem kiedyś naszego policjanta, żeby mu pał wsadził, a ja to wezmę na siebie — mówi ojciec Karola. — A on, że nie wolno. Takie dzisiaj prawo na łobuzów. Spłynie po nich wszystko, jak po psie woda. Otrząśnie się taki i dalej od początku to samo.

Za tę zbrodnię Karola matka wini także zakład poprawczy. W październiku wysłała list z prośbą, by nie dawali synowi przepustki. Ale miał tam dobrą opinię, chociaż już zbrodnię na sumieniu.

Zjawił się czwartego listopada. Dała mu pięćdziesiąt tysięcy i kazała wracać do poprawczaka. Zdążył jeszcze ukraść rower. Ojciec zapowiedział, że poobcina mu ręce. Przestraszył się. I gdzieś go poniosło.

— Jest w nim samo zło — mówi matka. — Zabił te kobiety nie dla korzyści, bo wiedział, że nie mają pieniędzy. On się mści. Ale za co? Przecież nie zrobiły mu nic złego!

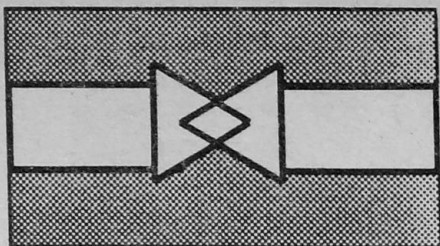
Matka Karola doświadcza współczucia ludzi. I jest im za to wdzięczna. Nie chce widzieć syna. Nie poprosi prokuratora o widzenie. Za to będzie błagać z mężem, by po wyroku nie dostawał z więzienia przepustek. „Jest niebezpieczny i zdolny do wszystkiego”, twierdzą oboje.

— Chociaż to mój syn, powiem krótko: za życie powinien zapłacić życiem — mówi ojciec Karola.

Jakakolwiek „eliminacja” człowieka jest zaprzeczeniem naszej wiary, bo nikt nie ma prawa decydować o czyimś życiu — mówi wikariusz parafii Wąsosz. — Zresztą, kara śmierci nie jest rozwiązaniem problemu. To kwestia skuteczności prawa, procesu wychowawczego w rodzinie. Chociaż bywa, że jeden brat jest mordercą, a drugi porządnym człowiekiem.

Ksiądz spieszy się do konfesjonatu. Mija ostatni tydzień adwentu.





Spiećcia

Na jednym z bloków w Grajewie przeczytaliśmy apel: „Waleśa, bój się Boga”. Zdaje się, że rychliwszy będzie osąd wyborców.

Urząd telekomunikacji S.A. w Wysokiem Mazowieckiem zamówił w prywatnej kwiatarni przy ul. Ludowej dwa wieńce z białych kalii (550 tys. zł). Po sześciu godzinach kalie były czarne. Kupione z okazji 1 Maja byłyby czerwone?

Proboszcz Wąsosz dał sporą ilość drewna, pochodzącego z remontu kościoła, wójtowi na opał. „Tymczasem dziesiątki podopiecznych Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej – informuje wrażliwy parafianin – codziennie błagają o zapomogi właśnie na opał.” Ksiądz Pana wspiera, Pan Ksiądz, a nam biednym zewsząd zimno.

„Wissa” Szczuczyn sprędała czołowego gracza „Warmii” Grajewo za 8,5 mln zł. Wtajemniczeni ze Szczuczyna twierdzą, że „Warmia” dała się wyrolować, ponieważ kopacz z „Wissy” jest feralny, gdyż stale odnawia mu się zastarzała kontuzja. Feler felerem, ale dzięki temu ktoś może komuś nieźle strzelić.

Przed wyborami przewodniczący „Samoobrony” Andrzej Lepper podczas spotkania we wsi Mieczę najmocniej krytykował Żydów i Żydokomunę. Po spotkaniu w miejscowym barze chętnie wypił postawiony przez podstępного fundatora kieliszek koszernej. No i stało się: przez żołądek do serca, bo nigdy później Lepper nie popłuł na jednego choćby Żydka.

Uwaga! „Spiećcia” ogłaszają konkurs na łomżyński (dotyczący całego województwa) absurd, bezsens, głupotę urzędniczą 1993 r. Czekamy do 15 stycznia. Dla wszystkich, którzy wezmą udział w naszym konkursie nagrody.

Jesteśmy

przeciętnymi kochankami

tak podsumował nas, dorosłych Polaków, profesor Zbigniew Lew Starowicz, prezes Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego, który prezentował w Łomży najnowsze wyniki zachowań seksualnych.

Od dawna przypisywaliśmy sobie miano romantycznych. Polski kochanek miał być obdarzony większym temperamentem niż sąsiad z Niemiec czy Czech. Tam przecież piją piwo, które niekorzystnie wpływa na męską sprawność i możliwości.

Polki zawsze marzyły o wyrafinowanych Francuzach, rozśpiewanych ognistych Włochach i hojnych miliarderach amerykańskich.

Wszystkie cechy, przypisywane różnym nacji, to obiegowe stereotypy, odbiegające od rzeczywistości. Prowadzone od kilkudziesięciu lat badania naukowe nad zachowaniami seksualnymi obalają mity o wielkich kochankach i narodowych zaletach miłosnych. Często jednak narody widziane są przez sąsiadów w krzywym zwierciadle. Efektem takiego spojrzenia jest ostatni raport niemiecki, który donosi, że Polacy są najgorszymi, tuż przed Albańczykami, kochankami w Europie. Według raportu w polskich sypialniach małżeństwa bardzo rzadko się kochają. Profesor Lew Starowicz zaprzeczył tym doniesieniom: dobrym temperamentem seksualnym obdarzonych jest 57 proc. mężczyzn, i 35 proc. kobiet. Różnice między Polakami a innymi narodami występują w grupie mężczyzn po czterdziestce. Polakowi w średnim wieku odechciewa się seksu, bo jest zmęczony, zapracowany, źle odżywiony i bez kondycji. Jego rówieśnik na Zachodzie dba o siebie, jest szczupły i dłużej sprawny.

Polskie nastolatki

decydują się na pierwsze kontakty seksualne w tym samym

czasie co ich rówieśnicy w krajach Zachodu. 12 procent chłopców i 7 proc. dziewcząt ma za sobą „pierwszy raz” do 16 urodzin. Do 19 roku życia współżycie rozpoczyna połowa chłopców i 34 proc. dziewcząt. Najwcześniej wkraczają w życie seksualne młodzieńcy, którzy nie uczą się lub są w internatach, daleko poza domem. Często są to dzieci z rodzin patologicznych, które pozbawione są ciepła rodzinnego. Idą do łóżka z partnerami, których nie kochają, bo „tak wypada”, albo dla szpanu, z ciekawości, sprawdzania się. Wielu z nich ma za sobą obejrzenie filmów pornograficznych, które wykrzywiają ich sposób myślenia o miłości cielesnej. Oczekują od partnerów sprawności, orgazmu, wyrafinowania, a sami nie potrafią przeżyć pięknej chwili, wyrazić swoich uczuć. Brak przygotowania do współżycia i czerpanie wiedzy jedynie z lektur pornograficznych mogą rzutować w dorosłym życiu różnymi patologiami i niepowodzeniem w sypialni małżeńskiej.

Za grzech seks uznaje 8 procent Polaków. To margines, bowiem reszta twierdzi, że życie seksualne jest nierozdzielnie związane z małżeństwem. Jedna trzecia mężczyzn zgodziłaby się na kontakt łóżkowy, nie czując nic do partnera. W tych samych warunkach do łóżka poszłoby 14 procent kobiet.

– Polakom brakuje w sypialni

małżeńskiej pocucia. mowi prof. Zbigniew Starowicz. Seks traktują bardzo poważnie, nie cieszą się nim, nie rozmawiają o swoich uczuciach. Jedyny powód do własnej sprawności. Nie jakoś i nastrój zbliżenia.

Zdaniem prof. Starowicza kobiety potrafią szybciej walczyć się do swojego życia i sytuacji, w której znajdują. Panie, które traktują poradni seksuologiczną, nie chcą się rozmów o seksie. Być może związane jest z tym, że przyzwyczajają się do wizyt u ginekologów i położników, gdzie rozmawiają o ciele. Zdecydowanie traktują kontakt seksuologów z nimi, którzy boją się „tworzyć”.

Połowa panów

zdradza swoje żony. Bo chcą się sprawdzić wokół pokazywania się dziewczynami, bo jest to zdradą. Kobiety zdradzają, czyniąc to przed kilkoma laty, bo czują się zadowolone z życia, pozbawione czułości i potrzeb. Przelotny romans szybko jest zapomniany. Już po dwóch tygodniach nie pamięta imienia. Czasem, gdy wyglądu atrakcyjnej kobiety, którego nie znad morza. Zdecydowanie rzekę przeżywają zdradę do końca.



Recepta Starowicza na przyjaźń i przyjaźni obu stron. Istnieje indywidualny sposób na odpowiedź z niepotrzebnych. Wyrafinowane, prędko, mogą być zapomniane. Już po dwóch tygodniach nie pamięta imienia. Czasem, gdy wyglądu atrakcyjnej kobiety, którego nie znad morza. Zdecydowanie rzekę przeżywają zdradę do końca.

Dwa tygodnie później chłopiec nie przypominał dawnego Piotrusia. Był zgaszony, cichy, młody, zostając sam w pokoju, kurczowo trzymał się spódnicy mamy. Dopiero po kilku latach zniknęła nowa sytuacja.

Takie przypadki mogłabym mnożyć. Przez lata rodzice chorych dzieci byli skazani na bezduszne regulaminy szpitalne. Odwiedziny dozwolone były raz – dwa razy w tygodniu, oczywiście, jedynie przez dwie godziny, by „nie przeszkadzać personelowi”. Czasem, jeśli wręczyło się pielęgniarkę albo salowej kawę lub miało się szczęście do życzliwej osoby, wolno było spędzić z dzieckiem kilka godzin dłużej. Jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych matki wychodziły zapłakane, słysząc rozdzierający płacz dziecka, a personel chodził rozdrażniony nową porcją „hysterycznych krzyków”.

Na szczęście, twierdzą kierujący oddziałami pediatrycznymi w Łomżyńskim, wszystko się zmieniło na lepsze.

– Przede wszystkim trzeba pamiętać o tym, że dziecko szybciej wróci do zdrowia i lepiej poddaje się leczeniu, jeśli jest przy nim mama lub tata – mówi dr Arkadiusz Szmydt, ordynator oddziału dziecięcego w Kolnie.

Dr Szmydt kieruje oddziałem od roku. Wprowadził nowe zasady współpracy z rodzicami. W szpitalu są trzy łóżka dla matek, które chcą przez całą dobę być przy dziecku. W razie konieczności zmieści się i dziesięć mam. Lekarze wymagają jedynie od rodziców przebrania się w szpitalne fartuchy.

Zdaniem dr. Szmydta korzyści z otwartego systemu, to nie tylko lepsze samopoczucie dziecka,

ale i pomoc personelowi: mamy karmią dzieci, myją je.

W Wysokiem Mazowieckiem na razie nie ma dogodnych warunków do nocowania w szpitalu. Hotel dla matek planowany jest w budowanym właśnie pawilonie.

– Mimo kłopotów pozwalamy rodzicom na przebywanie na oddziale – mówi dr Halina Borzuchowska, ordynator pediatrii. – Jeśli ktoś chce być przy dziecku całą noc, zawsze uda się zorganizować nocleg. Dzieci, którymi opiekują się rodzice, przeżywają zdecydowanie mniej stresów związanych z chorobą.

Podobnie jest na oddziale dziecięcym w Grajewie. Tu również nie ma na razie wydzielonych łóżek dla rodziców.

– Niestety, są kłopoty natury organizacyjnej – mówi dr Elżbieta Śliwińska, zastępca ordynatora oddziału dziecięcego. – Nie mamy szatni całonocowej. Ale jeśli rodzice nalegają i chcą zostać, to pozwalamy. Są to zwłaszcza matki, które domagają się możliwości całonocowej opieki. U nas zresztą zawsze to było możliwe.

Zdecydowanie na oddziale chirurgicznym zabiegowy, dzieci są różne, rzeczywiście – mówi dr Barbara Skrupatnie w fartuchy i buty.

W miastach mogą skorzysta rodziców pozostawia do tego, że Kłopoty z Zambrowie rodzice mogą ośmiej wiedzą z Bernatowicz, czorem, zostają na ordynator, noc, mo

– Słucham Zambrowie z kolegami już bar, ośmiej rodziców z Zachodzie, Dzieci przy ch, robę, ból – są spo

Nie opuszczaj nimo!



KONTAKTY

PORTRETY BEZ RETUSZU

Cierpliwy



Jestem rolnikiem z zamiłowania i wykształcenia, mówi o sobie poseł Leszek Kielczewski z Gromadzyrna Starego.

Poseł uprawia dwudziestohektarowe gospodarstwo. Prowadzi produkcję wielokierunkową, gdyż wcześniej zawiódł się na specjalizacji: nastawiał się na produkcję bydła i w momencie, gdy miał szansę na zyski, tak bardzo staniało mleko, że właściwie do interesu dopłacił. Teraz jest ostrożny. A może za mało przedsiębiorczy?

Żona Leszka Kielczewskiego jest oddziałową położnictwa w kolneńskim szpitalu. Córką Beata, uczennicą liceum, syn Grzegorz studentem pierwszego roku Politechniki Białostockiej. Poseł pracuje w dwóch Komisjach: Handlu i Usług oraz Mniejszości Narodowych. Chciał być w Komisji Rolnictwa. Było jednak tak wielu chętnych, że niestety, żaden z posłów z województwa łomżyńskiego, białostockiego i suwalskiego nie zdołał się przepchnąć.

Gospodarstwem posła zajmuje się właściwie ojciec. Tak było również wcześniej, gdyż Leszek Kielczewski przez piętnaście lat dojeżdżał do pracy w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Kolnie.

Uważa, że aby wszystko w Polsce wróciło do normy, trzeba odczekać z osiem miesięcy.

Kiedyś ojciec powiedział mu: „Synu, jeśli będziesz sobie życzył, wróć”. Pięćdziesięciodwuletni Leszek powie, kiedyś tak samo swoim dzieciom. Nie będzie ani córki, ani syna namawiał na pozostanie na gospodarstwie. Choć w obejściu jest piętrowy dom z łazienką, bieżącą wodą i centralnym ogrzewaniem, murowane budynki inwentarskie, dwa ciągniki i podstawowe maszyny. Leszek Kielczewski twierdzi, że jest domatorem. Nie wyjeżdża na wczasy, nie lubi odpoczywać leżąc.

W 1968 roku wstąpił do ZSL i był wierny do końca. Gdy ZSL przekształciło się w PSL został jej członkiem; z jej ramienia kandydował do Sejmu i wygrał w wyborach.

Dostrzega zbliżającą się stabilność na wsi i radzi rolnikom, by wykazali jeszcze trochę cierpliwości, choć dokładnie rozumie, jak trudna jest ich sytuacja.

warto raz na jakiś czas przemóc się.

Gwałty

w małżeństwie stanowią szarą strefę, nie rozpoznaną przez seksuologów. Dla prokuratur i sądów te sprawy uznawane są za trudne do rozstrzygnięcia, bo nie wiadomo, kto ma rację: kobieta, która utrzymuje, że mąż ją gwałci, czy mąż, który domaga się podjęcia współżycia. W Stanach Zjednoczonych ruchy feministyczne i obawa przed AIDS całkowicie zmieniły podejście do gwałtu. Według tamtych reguł partner musi wyrazić zgodę na niemal każdy pocałunek, pieszczotę i stosunek. Dochodzi do paradoksalnych sytuacji. Kobieta, której znudzi się mąż w czasie współżycia, może zażądać przerwania. Jeśli mąż nie posłucha i dokończy, może być oskarżony o gwałt. W Polsce normy społeczne nakazują kobietom biernie poddawać się woli męża i wypełniać, z zaciśniętymi zębami, powinności małżeńskie. Nie wiadomo, czy w nowym kodeksie karnym sprawa gwałtu małżeńskiego będzie zamieszczona, gdyż do pracy nad jego projektem nie zaproszono seksuologów.

Ryzyko zachorowania na AIDS powinno wpłynąć na zmiany w obyczajowości. Prof. Zbigniew Lew Starowicz jest za legalizacją domów publicznych. Uważa, że tylko tam można przeprowadzać regularne badania prostytutek i eliminować groźbę zakażenia wirusem HIV.

Kilkadziesiąt lat temu domy publiczne w Polsce nieźle prosperowały i miały stałych klientów. Czy wrócimy do czasów „pod czerwoną latarnią”?

W większych miastach mnożą się agencje towarzyskie. Ogłaszają się gorące Roxany, słodkie Kasie. A w Łomży? Zamknięto jedyną agencję towarzyską. Pozostały panie ze Wschodu, wypożyczalnie video... Albo wierność.

JOANNA
GOSPODARCZYK

dzian, że jedzie do szpitala, a tam pan doktor obejrzy mu
wzięli za drzwi, poczuł się strasznie. Został mu tylko

hy, mych chował się za mamę albo włożył pod krzesło. Bał się
zniknąć rodzicami, ale do tej pory Piotrek nie lubi nieznanego,

Zde na oddziale
chirurgii

– Po zabiegowy,
dzieci noszą różne
rzeczy lub zakazane
dla chłopców
Barbara skrupulatnie
zasad w fartuchy i
buty.

W miące mogą
skorzystać rodziców

Kłopot do tego, że
rodzice mogą wie-
śmiejcie Bemmatowicz,
czorem Bemmatowicz,
ordynatorem zostać na
noc, mo

– S. Zambrowie
już bar z kolegami
z Zach. osę rodziców
przy ch. yniki. Dzieci
są spo

mówi dr Bernatowicz. – Jedyne, niewielki kłopot, to nadopiekuńczość matek i ciągłe dokarmianie. Rodzice nie potrafią zrozumieć, że dzieci w szpitalu często muszą zostać na specjalnej diecie. Jestem za jak najbardziej liberalnym podejściem

– Chore dzieci są mniej zestresowane. Starszemu można wytłumaczyć, że mama przyjdzie za kilka godzin, gorzej z maluchami. Dlatego zgadzamy się na obecność rodziców. Niestety, nie ma u nas łóżek. Jeśli rodzice chcą posiedzieć na krzeselku, nie stwarzamy żadnych przeszkód – zapewnia dr Bandzul, ordynator łomżyńskiej pediatrii. – Te zmiany wprowadziliśmy ponad dwa lata temu i widzimy korzystne rezultaty.

Prof. Tadeusz Zieliński, rzecznik praw obywatelskich, bije na alarm: w polskich szpitalach łamane jest podstawowe prawo dziecka do miłości rodziców, do ochrony i bezpieczeństwa. Profesor proponuje powołać rzecznika praw małego pacjenta, który pilnowałby przestrzegania praw dziecka.

Z obrazu przedstawionego przez pediatrów łomżyńskich wynika, że taki rzecznik niewiele miałby do pracy w naszym województwie. Czy rzeczywiście? Proszę rodziców, którzy mają odmienne zdanie na temat funkcjonowania oddziałów dziecięcych, tych, którzy zetknęli się z innym potraktowaniem, do „Kontaktów”.

JOANNA GOSPODARCZYK



Czerwcowe, ciepłe, prawie upalne popołudnie. Posiedzenie klasyfikacyjne Rady Pedagogicznej w Liceum Ogólnokształcącym w Grajewie. Zmęczenie, ale i ulga, że już oceny końcowe zostały wystawione. Ta czynność zawsze wywołuje u mnie uczucia ambiwalentne, niejednokrotnie pozostawia niesmak, ale również i satysfakcję. Zebrana w obszernej stołówce Rada kończy ostatnie podliczenia, uzupełnia sprawozdania klasyfikacyjne z poszczególnych klas. Wstałam od stołu i podeszłam z dziennikiem lekcyjnym do koleżanki z prośbą o wpis zaległego tematu. Nagle usłyszałam od niej: – Chciałabym ci coś powiedzieć, ale nie wiem, czy warto....

Koleżanka siedziała wśród innych nauczycieli.

Niczego nie przewidując uśmiechnęłam się zachęcająco: – No powiedz, proszę...

Pani Kinga przybrała wiele mówiącą minę: – Klasa IX powiedziała mi dzisiaj, że ciebie nie chce. Oczywiście, nie wszyscy, ale...

Serce podskoczyło mi do gardła, na moment zabrakło w płucach powietrza, ale niewiele myśląc, wyrzuciłam: – Ja też ich nie chcę. Nie są takim wdzięcznym materiałem do pracy. Wiem skądinąd, że klasa IX z żalem żegnała się ze mną po 6 miesiącach wspólnej pracy w ramach zastępstwa za panią Basię. Więc poproszę ją, to się zamienimy klasami.

Próbowałam zachować trzeźwość umysłu, nie ulegać emocjom, ale przychodziło mi to z wielkim trudem.

W tym czasie skończyła się przerwa w posiedzeniu. Niezbyt dobrze pamiętam, jak wróciłam na swoje miejsce. Natłok myśli z dominacją jednej: dlaczego? Długo gojąca się rana, nie zablizniona do końca, odnowiła się boleśnie znowu. Jak to się stało? Jak to możliwe? Znowu? To „znowu” dotyczyło moich przejść z końca roku poprzedniego. Wówczas również usłyszałam podobne zdanie: „Klasa II nie chce, żeby pani uczyła ich języka polskiego”. Wówczas powiedział mi o tym wicedyrektor w zaciszu swojego gabinetu. (A więc bez przypadkowych świadków, jak to się stało teraz.)

Również wtedy ta wiadomość spadła na mnie jak grom z jasnego nieba, zwłaszcza, że wydawało mi się, iż z klasą pracuje mi się dobrze.

Jakże mocno przeżyłam wówczas to wydarzenie. Kilka nieprzespanych nocy. Nie kończąca się analiza, jak do tego mogło dojść, gdzie tkwi błąd, co teraz robić? Był to mój pierwszy rok pracy w Liceum po ponad dziesięcioletnim stażu w szkole podstawowej. Ogromnie cieszyłam się, że mogę wreszcie uczyć w szkole średniej. Zawsze o tym marzyłam. Najlepiej zresztą pracowało mi się z klasami naj-

starszymi w szkole podstawowej. Wiadomo było również, że przychodziłam do Liceum z opinią dobrej, ba, bardzo dobrej nauczycielki. A tu już na początku taki zawód. Cierpiała bardzo moja ambicja. Gdy emocje wyciszyły się, próbowałam spokojnie, na zimno dociec, dlaczego tak się stało. Czym argumentowali uczniowie drugiej klasy swoją

gotowania do lekcji, swą wiedzę metodyczną itp.

Następnego dnia nie miałam w planie lekcji z kl. IX. Czekać nie wydawało mi się niemożliwe. Ucieszyłam się więc, gdy zauważyłam uczniów tej klasy w okolicach mojej pracowni. Nie mieli lekcji i ja również już byłam wolna. Poprosiłam członków samorządu do siebie. Z trudem

tę, że jeśli te narzuty były wciąż nowością dla Proces oswajania z nową trochę potrwać. Trzeba było na sprawiedliwość są szczególnie uczuleni sprawa, że rozumieją sposób, najczęściej po swoją pracę bardzo nie z pracą koleżanki, a z wyrwanymi z kontekstu wyrażeniami.

Zadałam pytanie, dlaczego przyszli z tymi obawami wątpliwościami bezpo- mnie. O to miałam do Wydawało mi się, że nieprzystępna, a raczej serdeczna, otwarta. Była tego jeszcze nie odbierała więc w przyszłości mogła kreślić, że mogą zwracać mnie indywidualnie do wątpliwościami, a może ustalić dzień i godzinę tacji? Ale przecież mam zwrócić się ze swoimi mamami do wychowawcy tylko, że wychowawca trafił w odpowiednim porze przekazać tego zainteresowanej. Pewna rozmowa pozostawiła wrażenie. Jednak bezkowych świadków wy- bardziej taktowne.

Po rozmowie poczułam ulgę, chociaż w szkolnym odbity się czyniania IX.

Na początku wspólnej lekcji jeszcze do spr- całej klasy. W którym cie usłyszałam, że chciałyby, żeby od- chodziła. Fragmenty śniejszych rozmów, p- cych się prawie w k- dzały podzielone zd- szcie oczy wszystkich się w stronę Eweliny, stronę płynęło najwię- rodzaju: to przez ciebie itp. Dziewczyna zreszt- rozplakała się.

Przeszłam do le- prowadziło mi się ja-

Do końca roku spo- klasą już tylko na jed- lekcyjnej, na której o- telewizyjną adaptację Moliera. Z nie zrea- programu (jeden z za- została więc tylko le- lająca wiadomości z

Po oficjalnych ściach zakończ- szkolnego w dr- nęła Ewelina. W rek- kwiatek. Za chwilę- że przeprasza: czyni- niu klasy i że nie ch- przykrości; obiecuje, flikt postara się z klas- że nam się uda itp.

Przez chwilę bylam Sukces?

LUCYNA

(Wyróżnienie w „Mój sukces, moja

na rozkosze.

Kwiatek do kozucha

niechęć do nauczyciela? Przede wszystkim przywiązaniem do nauczycielki poprzedniej (jakże w duchu, mimo wszystko, zazdrościłam tej starszej koleżance), a ponadto przekazali wicedyrektorowi następujące zarzuty wobec mnie: pani uczy gramatyki, która jest im niepotrzebna, są dyktanda, a po co?; trzeba czytać w całości lektury (poprzednia pani niektóre opowiadała); sporządzać samodzielnie notatki.

W efekcie kilku dyskusji z klasą (mimo trudnych dla mnie chwil starałam się, by była ona na „poziomie”) i rozpatrzeniu problemu z dyrektorem zdecydowałam, że jednak lepsze będzie rozstanie. Taka decyzja była dla mnie niezwykle trudna.

Jakoś to jednak zniosłam, traktując całe wydarzenie, mimo wszystkich „okoliczności łagodzących”, jako osobistą klęskę.

I teraz znowu. W uszach brzmiały słowa: „Klasa IX ciebie nie chce”.

Opanowałam się, „wróciłam na ziemię” i przedstawiłam końcowe sprawozdanie z wyników pracy uczniów klasy, której byłam wychowawczynią. Postanowiłam porozmawiać z klasą. Znowu nie przespana noc. Podrażniona ambicja, uczucie beznadziejności. Utrata wiary w swoje siły, w sens pracy. Koszmar! Gdzie błąd?! Po 1000 razy analizowałam swoje przy-

zachowując spokój zapytałam, co klasa IX ma do powiedzenia. Nadmieniałam też, że wychowawczynie przekazała mi ich uwagi o języku polskim dopiero po wystawieniu ocen. Podkreśliłam jej lojalność wobec wychowanków.

Moja prośba o szczerość odniosła skutek. Jakie argumenty składały się na stanowisko klasy IX wobec uczącej ich polskiego? Wypowiadane wcale nie nieśmiało brzmiały mniej więcej tak i w takiej padły kolejności: „nie dyktuje nam pani wszystkich notatek”, „na pewno nie przygotuje nas do matury”, „nie zrealizowaliśmy programu”, „przy odpowiedziach niektórych uczniów pani się uśmiecha, a przy innych nie”, „przy analizie i interpretacji poezji niektóre wypowiedzi kwituje pani stwierdzeniem, żeby delikwentka usiadła i nie plotta głupstw”.

Próbowałam ustosunkować się do tych wypowiedzi „na gorąco”. Zasadność przedstawionej argumentacji była niewielka. Do myślenia jednak dawał ten o niesprawiedliwym ocenianiu. Być może. Nigdy nie byłam zadowolona, wystawiając oceny końcowe. Trudności wynikały zarówno z interdyscyplinarnego charakteru przedmiotu, ciągle dużej dozy intuicji i porównywania z wypowiedziami innych „na tle”, z niedoskonałości narzędzi pomiaru dydaktycznego, wreszcie z





Pytanie i odpowiedź

Chciałabym się dowiedzieć, gdzie mogę przeprowadzić operację plastyczną nosa, jakie muszą spełniać warunki. Interesuje mnie również, czy jest to zabieg płatny.

Czytelniczka z Łomży

Zmiana kształtu nosa, czyli rinoplastyka, należy do najtrudniejszych operacji plastycznych. Zawsze towarzyszy jej niepewność o końcowy wynik. Pacjentka przed operacją jest fotografowana i komputer wyszukuje najlepszy i najbardziej odpowiedni kształt nosa.

Większość technik chirurgicznych nie pozostawia po zabiegu żadnych widocznych blizn, ciężkość zawsze rozumieliśmy, że nie jest doskonała. Stosunki między nami źródłem satysfakcji. Upływem czasu i doświadczeniem wzbogacił się nasz życiowy stosunek. Od kilku miesięcy od stosunków. Są dla przykre, bolesne więc ich nie ma. Pojawiała się u mnie ściełka, która znacznie uducha życie. Zmniejszenie nośności wcale nie poprawiło. Mam 47 lat, jak radzić tym problemem?

Małgorzata

Małgorzata weszła w okres ciąży. Nie znaczy to jednak przejść na seksualną urę. Większość kobiet je w późniejszym wieku pro-satysfakcjonujące życie seksualne.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.

Jeśli już ustalane stosunki seksualne u spójniają się do zachowania ości i elastyczności pochwy. Nie należy zatem ich uniemożliwiać, tylko zastosować kurację miejscową. Leczenie miejscowe na regularnym stosowaniu (3 razy w tygodniu) kremu genów w miejscu wejścia do pochwy oraz wprowadzeniu jamy macicy globulek nowych.

Suchość pochwy może być problem nawilżenia w trakcie samego stosunku. Tu dłuższa faza wstępna okazać się niezbędna, a pomaga żele, dostępne w sprzedaży. A stosunek rozpoczynać w chwili, gdy umysł są wypoczęte i na rozkosze.



LEKARZ DOMOWY

Chciałabym się dowiedzieć, gdzie mogę przeprowadzić operację plastyczną nosa, jakie muszą spełniać warunki. Interesuje mnie również, czy jest to zabieg płatny.

Czytelniczka z Łomży

Zmiana kształtu nosa, czyli rinoplastyka, należy do najtrudniejszych operacji plastycznych. Zawsze towarzyszy jej niepewność o końcowy wynik. Pacjentka przed operacją jest fotografowana i komputer wyszukuje najlepszy i najbardziej odpowiedni kształt nosa.

Większość technik chirurgicznych nie pozostawia po zabiegu żadnych widocznych blizn, ciężkość zawsze rozumieliśmy, że nie jest doskonała. Stosunki między nami źródłem satysfakcji. Upływem czasu i doświadczeniem wzbogacił się nasz życiowy stosunek. Od kilku miesięcy od stosunków. Są dla przykre, bolesne więc ich nie ma. Pojawiała się u mnie ściełka, która znacznie uducha życie. Zmniejszenie nośności wcale nie poprawiło. Mam 47 lat, jak radzić tym problemem?

Małgorzata

Małgorzata weszła w okres ciąży. Nie znaczy to jednak przejść na seksualną urę. Większość kobiet je w późniejszym wieku pro-satysfakcjonujące życie seksualne.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.

Jeśli już ustalane stosunki seksualne u spójniają się do zachowania ości i elastyczności pochwy. Nie należy zatem ich uniemożliwiać, tylko zastosować kurację miejscową. Leczenie miejscowe na regularnym stosowaniu (3 razy w tygodniu) kremu genów w miejscu wejścia do pochwy oraz wprowadzeniu jamy macicy globulek nowych.

Suchość pochwy może być problem nawilżenia w trakcie samego stosunku. Tu dłuższa faza wstępna okazać się niezbędna, a pomaga żele, dostępne w sprzedaży. A stosunek rozpoczynać w chwili, gdy umysł są wypoczęte i na rozkosze.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.

Jeśli już ustalane stosunki seksualne u spójniają się do zachowania ości i elastyczności pochwy. Nie należy zatem ich uniemożliwiać, tylko zastosować kurację miejscową. Leczenie miejscowe na regularnym stosowaniu (3 razy w tygodniu) kremu genów w miejscu wejścia do pochwy oraz wprowadzeniu jamy macicy globulek nowych.

Suchość pochwy może być problem nawilżenia w trakcie samego stosunku. Tu dłuższa faza wstępna okazać się niezbędna, a pomaga żele, dostępne w sprzedaży. A stosunek rozpoczynać w chwili, gdy umysł są wypoczęte i na rozkosze.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.

Jeśli już ustalane stosunki seksualne u spójniają się do zachowania ości i elastyczności pochwy. Nie należy zatem ich uniemożliwiać, tylko zastosować kurację miejscową. Leczenie miejscowe na regularnym stosowaniu (3 razy w tygodniu) kremu genów w miejscu wejścia do pochwy oraz wprowadzeniu jamy macicy globulek nowych.

Suchość pochwy może być problem nawilżenia w trakcie samego stosunku. Tu dłuższa faza wstępna okazać się niezbędna, a pomaga żele, dostępne w sprzedaży. A stosunek rozpoczynać w chwili, gdy umysł są wypoczęte i na rozkosze.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.

Jeśli już ustalane stosunki seksualne u spójniają się do zachowania ości i elastyczności pochwy. Nie należy zatem ich uniemożliwiać, tylko zastosować kurację miejscową. Leczenie miejscowe na regularnym stosowaniu (3 razy w tygodniu) kremu genów w miejscu wejścia do pochwy oraz wprowadzeniu jamy macicy globulek nowych.

Suchość pochwy może być problem nawilżenia w trakcie samego stosunku. Tu dłuższa faza wstępna okazać się niezbędna, a pomaga żele, dostępne w sprzedaży. A stosunek rozpoczynać w chwili, gdy umysł są wypoczęte i na rozkosze.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.

Jeśli już ustalane stosunki seksualne u spójniają się do zachowania ości i elastyczności pochwy. Nie należy zatem ich uniemożliwiać, tylko zastosować kurację miejscową. Leczenie miejscowe na regularnym stosowaniu (3 razy w tygodniu) kremu genów w miejscu wejścia do pochwy oraz wprowadzeniu jamy macicy globulek nowych.

Suchość pochwy może być problem nawilżenia w trakcie samego stosunku. Tu dłuższa faza wstępna okazać się niezbędna, a pomaga żele, dostępne w sprzedaży. A stosunek rozpoczynać w chwili, gdy umysł są wypoczęte i na rozkosze.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.

Jeśli już ustalane stosunki seksualne u spójniają się do zachowania ości i elastyczności pochwy. Nie należy zatem ich uniemożliwiać, tylko zastosować kurację miejscową. Leczenie miejscowe na regularnym stosowaniu (3 razy w tygodniu) kremu genów w miejscu wejścia do pochwy oraz wprowadzeniu jamy macicy globulek nowych.

Suchość pochwy może być problem nawilżenia w trakcie samego stosunku. Tu dłuższa faza wstępna okazać się niezbędna, a pomaga żele, dostępne w sprzedaży. A stosunek rozpoczynać w chwili, gdy umysł są wypoczęte i na rozkosze.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.

Jeśli już ustalane stosunki seksualne u spójniają się do zachowania ości i elastyczności pochwy. Nie należy zatem ich uniemożliwiać, tylko zastosować kurację miejscową. Leczenie miejscowe na regularnym stosowaniu (3 razy w tygodniu) kremu genów w miejscu wejścia do pochwy oraz wprowadzeniu jamy macicy globulek nowych.

Suchość pochwy może być problem nawilżenia w trakcie samego stosunku. Tu dłuższa faza wstępna okazać się niezbędna, a pomaga żele, dostępne w sprzedaży. A stosunek rozpoczynać w chwili, gdy umysł są wypoczęte i na rozkosze.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.

Jeśli już ustalane stosunki seksualne u spójniają się do zachowania ości i elastyczności pochwy. Nie należy zatem ich uniemożliwiać, tylko zastosować kurację miejscową. Leczenie miejscowe na regularnym stosowaniu (3 razy w tygodniu) kremu genów w miejscu wejścia do pochwy oraz wprowadzeniu jamy macicy globulek nowych.

Suchość pochwy może być problem nawilżenia w trakcie samego stosunku. Tu dłuższa faza wstępna okazać się niezbędna, a pomaga żele, dostępne w sprzedaży. A stosunek rozpoczynać w chwili, gdy umysł są wypoczęte i na rozkosze.

Małgorzaty wydzieliły esencję jajnikowych zanikają, a traci elastyczność i staje się sucha. Początkowo sucha, potem u wejścia do pochwy, dnia stosunki. Jeśli nie zaskończy tego objawu, ogarnie pochwę, która następnie miała tendencję do zwężenia i zmniejszania. W tym czasie wiele kobiet kończy życie seksualne.



PRZY MNIE NAJMAŁDZIEJSZY...

Droga Gizelo, może jestem podła, ale muszę to zrobić, nie mam innego wyjścia. Imiona będą prawdziwe, bo chcę, pragnę, żeby wreszcie wszystko się wydało. Nie mogę już dłużej żyć w ten sposób.

Mój mąż Jerzy już wszystko wie. Stał się nagle dobry, ale i kota można zagłaskać. Nie potrafię, nie umiem już z nim być ani w dzień, ani w nocy. Kiedy go potrzebowałam, to go nie było. Moje sprawy go zawsze nudziły, były głupie. Godziłam się na współżycie, zaciskałam zęby i liczyłam do 100. Potem, kiedy poznałam Grzegorza, już nawet liczyć przy mężu nie potrafiłam.

To było wspaniałe uczucie. Wy-

cia umieszczone są bowiem wewnątrz nosa. Jeśli zbyt duży jest tyłko czubek nosa, wystarczy usunąć nadmiar chrząstki. Jeśli nos jest za szeroki, wykonuje się tzw. osteotomię, czyli złamanie kości i ułożenie jej od nowa. Często trzeba również ściąć garbek nosa i wygładzić jego grzbiet. W przypadku skrzywienia przegrody nosowej nie łączy się plastyki nosa z wyprostowaniem przegrody, gdyż istnieje niebezpieczeństwo zapadnięcia grzbietu nosa.

Korektę nosa wykonuje się zwykle w uśpieniu. Można operować w znieczuleniu miejscowym, ale podczas osteotomii nieprzy-

POD PARAGRAFEM

W zakładzie pracy zaproponowano mi pracę w godzinach nadliczbowych. Ja jednak zastanawiam się, czy podjąć się dodatkowych obowiązków, nie znając dokładnie moich praw. Nie rozumiem dokładnie, co kryje się pod pojęciem „godzin nadliczbowych”.

Henryk

Praca wykonywana ponad normy czasu pracy, ustalana zgodnie z przepisami kodeksu, stanowi pracę w godzinach nadliczbowych. Czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje do dyspozycji zakładu pracy w zakładzie lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy. Wlicza się więc do czasu pracy przestoje, okresy oczekiwania na przydział pracy, dowóz do miejsca wykonywania pracy w terenie.

Kodeks dopuszcza pracę w godzinach nadliczbowych, jedynie w razie konieczności prowadzenia akcji ratowniczej lub ze względu na szczególne potrzeby zakładu pracy. W

godzinach nadliczbowych nie można zatrudniać kobiet w ciąży, młodocianych oraz pracowników, legitymujących się zaświadczeniami lekarskimi, które zawierają przeciwwskazania do takiej pracy oraz matek opiekujących się dziećmi do 1 roku. Nawet zgoda kobiety ciężarnej na pracę w godzinach nadliczbowych i powierzenie jej tej pracy stanowi naruszenie prawa (to samo dotyczy pracy w godzinach nocnych).

Praca w godzinach nadliczbowych nie może być wykonywana przez pracownika samowolnie. Konieczne jest albo wyraźne polecenie wykonania, albo akceptacja kierownika zakładu.

Praca zlecona w godzinach nadliczbowych jest obowiązkiem pracownika, który powinien ją wykonać, nawet jeżeli jej zakres różni się od zawartych obowiązków w umowie o pracę.

Za pracę w godzinach nadliczbowych zakład pracy ma obowiązek wypłacić pracownikowi wynagrodze-

jemne są doznania słuchowe przy przecinaniu kości. Po zabiegu zakłada się na 7-10 dni opatrunk z gipsu, który modeluje nos.

Przez kilka dni po operacji występuje zsinienie i obrzęk powiek, może również nastąpić obrzęk koniuszka nosa, który zanika w ciągu dwóch miesięcy.

Znacznie trudniejsza jest operacja uniesienia nosa siodełkowatego, czyli z zapadniętym grzbietem. Poprawa jego kształtu wymaga przeszczepu kości, którą pobiera się z talerza biodrowego lub chrząstki łuku żebrowego. Stosuje się również wszczepy z tworzyw sztucznych.

Operacja plastyczna nosa kosztuje od 3 do 10 milionów złotych. Jednym z punktów jest gabinet w Warszawie, tel. 27-48-22.

Pracownik może wystąpić z wnioskiem o udzielenie mu zamiast wyłaty wynagrodzenia czasu wolnego. Czas wolny otrzymuje zgodnie z zasadą: jedna godzina pracy nadliczbowej równa się jednej godzinie czasu wolnego.

Oprócz normalnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych przysługuje dodatek do wynagrodzenia do wysokości 50 proc. wynagrodzenia za dwie pierwsze godziny nadliczbowe na dobę i 100 proc. wynagrodzenia za następne godziny oraz pracę w nocy, niedziele i święta (z tym, że dodatek nie przysługuje za pracę w niedzielę w normalnym czasie pracy, jeżeli pracownikowi udzielono jednego wolnego dnia od pracy w tygodniu).

Pracownicy, zajmujący kierownicze stanowiska mogą być zatrudnieni w razie konieczności w godzinach nadliczbowych właściwie bez prawa do wynagrodzenia dodatkowego. Przeważa jednak pogląd, że jeśli pracownik tej grupy zmuszony był pracować ponad normalny czas pracy przez dłuższy okres na skutek wadliwej organizacji pracy w zakładzie może on skutecznie domagać się wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

napisze do mnie, bardzo czekam.

Paweł Kwiecień

P.O. Box 518

25-953 Kielce 14

Hej! Jesteśmy dwiema zwariowanymi brunetkami. Jola lat 17 i Emilia, lat 16. Lubimy sport, dobrą muzykę, film, długie spacer. Chciałyśmy poznać miłych, inteligentnych chłopałów bez nalogów w wieku 18-21 lat, którzy chcieliby z nami korespondować. Foto mile widziane.

Emilia Polakowska

ul. Świerczewskiego 15/52

Bartoszyce 11-200

Strzelec (33/172); pragnę poznać dziewczynę prowadzącą gospodarstwo rolne lub ogrodnicze, bez nalogów (niepalącą i niepijącą). Pani może mieć dziecko. Ja nie mam żadnych nalogów. Jestem pracowity, zaradny, zgodny, konserwatywny, spokojny, wesoły, opanowany. Moje dewizy, to: praca, wzajemna miłość, poszanowanie, czystość, porządek, kultura. Posiadam prawo jazdy na wszystkie pojazdy. Jestem optymistą.

Zbigniew Wesolowski

28-131 Solec Zdrój

Strażnik 26

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 2500 zł. Można zastrzec nazwisko i adres do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





„POLITYCZNA WIZYTA BISKUPÓW”

Wypowiedź Pana Kulasa, zamieszczona w 51 numerze „Kontaktów” wzbudziła we mnie duży niesmak.

Tak się składa, że jako nauczycielka dobrowolnie (!) uczestniczyłam w spotkaniu z Bp. Juliuszem Paetzem. Spotkanie to na długo zostanie w mojej pamięci. Było wspaniałym przeżyciem nie tylko dla mnie. Było też pięknym akcentem w naszej szarej, często niedocenianej pracy pedagogicznej.

Dostojny gość, który złożył nam tę pasterską wizytę, oczarował mnie swoim bezpośrednim zachowaniem, humorem i elokwencją. W czasie naszego spotkania Bp Juliusz Paetz był daleki od przekazywania nam treści politycznych i religijnych. Podkreślił, że nie jest to wizytacja, lecz odwiedziny. Doszukiwanie się podtekstów politycznych jest więc nie na miejscu. A może to odżywa przeszłość i to ta w najgorszym wydaniu, stalinowska?

Praca lekarza, nauczyciela czy duchownego polega między innymi na szerzeniu dobra wśród ludzi i dla ludzi. I chociażby z tego powodu nie powinniśmy stwarzać duchowieństwu getta, oddzielając ich murem od świata i ludzi. Myśli kościoła nie są sprzeczne z humanizmem, czy rozwojem człowieka. Kościół nie namawia do zła, ukazuje wartości uniwersalne, które są niezbędne w wychowaniu każdego młodego człowieka.

Moim zdaniem biskupi i nie tylko oni, powinni być tam, gdzie są oczekiwani.

Mamy przecież wolny kraj i demokrację.

Bożena Śliwińska
Łomża

MIŁOŚĆ BEZ POKLASKÓW

Niemiałym echem zakończyła się jedna z imprez organizowanych przez łomżyński SKAR dla dzieci niepełnosprawnych. Im-

preza, która miała charakter zawodów sportowych, przeprowadzona w Zespole Szkół Ekonomicznych w Łomży przez dyrekcję, grono nauczycielskie i młodzież, osiągnęła swój cel: dała ogromną radość dzieciom i satysfakcję ich opiekunom.

Z ogromnym wzruszeniem oglądałem te, często nieporadne, poczynania dziewcząt i chłopców. To wszystko było dla nich bardzo ważne, bo normalnie świat się dla nich kończy na czterech ścianach własnego pokoju. Czy mają być zapomniani przez Boga i ludzi?

Nie musi tak być. Jest nadzieja na to, że te „inne” dzieci zostaną wreszcie zauważone, życzliwie przyjęte i włączone do społeczeństwa. I tę nadzieję upatruję m.in. w ludziach, którzy z racji swego nauczycielskiego powołania bezinteresownie nie tylko niosą „oświaty kaganek”, lecz swoją pracą i poświęceniem dają dowód miłości bliźniego. Podziwiałem także szczerą i wzruszenie pana ministra Jacka Kuronia, który dziękując dziewczynce za otrzymane kwiaty ucałował ją i napisał parę słów z autografem. Dał przykład wielu obecnym oficjelowi.

Panie Profesorze! Dziękuję Panu, mojej koleżance Marysi, całemu gronu nauczycielskiemu i młodzieży za dobry przykład, kawał wspaniałej roboty, bezinteresowność i tę nadzieję! W sytuacji wszechogarniającego życia liberalizmu można skomercjalizować wszystko - poza miłością, bezinteresowną, bezimienną, cichą, nie szukającą poklasków ani reklamy, miłością Matki Teresy z Kalkuty, która nie mając nic, daje tak wiele.

Proszę Pana i wszystkich, którym bliskie były i są te sprawy, by nie ustawiali w okazywaniu pomocy, nie szczydzili trudu i serca tym, którzy tego tak bardzo pra-

gną i potrzebują. Nagrodą niech będzie ich radosny uśmiech.

Edmund Marek Makiela
Unia Pracy
w Łomży

CZUJĘ SIĘ OSZUKANY

Jestem emerytem. Wielką pomocą w codziennym życiu jest mój stary samochód marki „skoda” (rocznik 1968). Nie wiem jednak, czy będzie mnie stać na jeżdżenie nim, bo mimo informacji podawanych w telewizji w tym roku znacznie podniesiono składki OC. Jestem klientem PZU SA i za rok 1993 zapłaciłem składkę w wysokości 198 tys. zł (uwzględniając obowiązujące zniżki). Składka za rok 1994 ma wynieść 472 tys. zł. Jak mam rozumieć tak dużą różnicę? Przecież powtarzano, że składki ubezpieczeniowe pozostaną takie same.

Jan Osipiński
Grajewo

Jak nas poinformował Janusz Śliwiński z Oddziału PZU SA w Łomży składka podstawowa pozostała taka sama, zmieniły się jednak dodatkowe opłaty. Dawniej klienci, którzy wpłacali całą sumę, otrzymywali 20 proc. ulgi; w 1994 roku będzie to tylko 10 proc. PZU stosowało także korzystne zniżki dla stałych klientów - w 1993 roku było to 10 proc; w 1994 ulga zmalała do 5 proc. Tak więc zmiany w dodatkowych opłatach wpłynęły na podwyżkę ogólnej kwoty OC.

PROTEST

My, niżej podpisani mieszkańcy budynku przy ul. Polowej 11, zwracamy się z ostrym sprzeciwem przeciwko działaniom niektórych pracowników Urzędu Miejskiego, zmierzających do zabrania nam części terenu przy naszym budynku.

Pawilon handlowy „Feniks”, stojący na naszym podwórku, już dawno miał być rozebrany. Ze względu na szczupłość na-

szej posesji teren w przeznaczony na parkowanie. Podczas dostaw to pawilonu handlowego krotnie nie jesteśmy podjechać na własne

Prosimy Pana Pawła o spowodowanie brania pawilonu i przeniesienia go do stanu pierwotnego. Prosimy o pozytywne datkowo informujemy, kownik pawilonu, pan J. od dawna nie prowadzi działalności handlowej, mając pawilon różnym pobierając spory czynsz.

Prosimy o pozytywne nie naszej sprawy i poinformowanie nas o efekcie. Przypominamy Panu, że pomagaliśmy w budowie cji Manhattanu i tera-

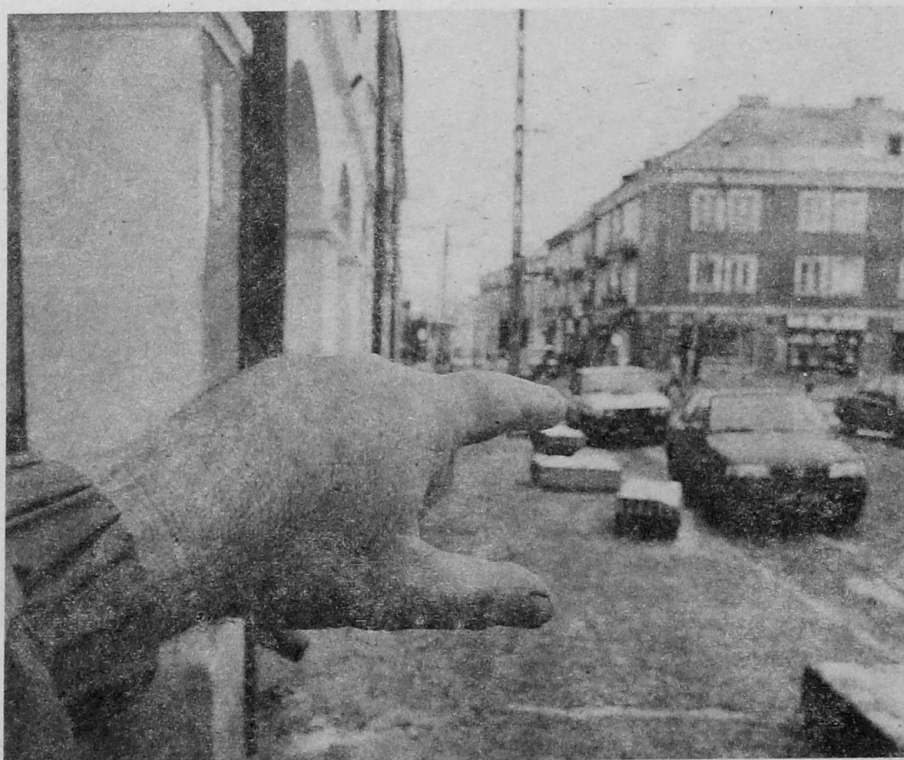
23 podpisy mieszkańców domu przy ul. „ZGASŁA ISKIERKA NAD

Powyborcze marszałka Sejmu ksego, że będzie w kamentarnej uwzględnienie szerokich warstw społecznych i premiera Walden laka, o dobrym gospodarstwie fachowości kadr kier budziły nadzieję. Wyd że lewicowa koalicja wznieść ponad partyjne i tworzyć administracj chowych i rzetelnych.

Jednakże zapowiedz stka” polityczna wojer przecza tym deklaracj pomina „rewolucyjne” 1949 r. Zgasła iskiere w dniu 17 grudnia, kie dająca koalicja potępiła rządu z 1992 r. nie jąc im absolutorium to rzetelna ocena dle a odrażające pograżen żonego, swoisty cyrk. Z rozczarowaniem og telewizji moment, kie dawcą był Mieczysław ski, nasz poseł z Łom - przepraszam - od 17 grudnia, już nie nadal, niestety, Ziemi skiej.

Zawiodła w Sejmie stwo po wyborach klótniwa prawica, dba nie o interesy swoich Obecnie zaczyna za wica. Jednak wierze, wahaniach, raz na pr lewo, przyjdzie czas dzi mądrych i fachow bez ciasnych gorset nych, skutecznie realiz program dobrze poję sów całego kraju.

Czesławy dolarów Brit





opowieści kapliczne

Przy drodze prowadzącej z parafialnego kościoła w Winnej Starej stoi bardzo ładna kapliczka z czerwonej palonej cegły. Przy niej rośnie ogromnych rozmiarów klon wysokości ok. 25 m, z potężnymi konarami, który przykrywa swoim płaszczem całą kapliczkę. Posiada ona dwa przeciwległe okna w drewnianych ramach. Zbudowano ją w stylu gotyckim, dość grube ściany, dach lekko stromy, czterospadowy. W zewnętrznych dwóch ścianach są dwa krzyże z cegły. Drzwi drewniane oszklone, dwuczęściowe. Na szczycie zamocowany został kowalskiej roboty krzyż żelazny wysokości około 1 metra z galką kulistą na końcu pionowego ramienia. Na ścianie wewnętrznej wisi obraz olejny na płótnie, bardzo stary i częściowo zniszczony, przedstawiający Matkę Boską.

Ludzie, sąsiadujący z kapliczką i ich dzieci, bardzo dbają o wystrój kaplicy, wstawiając latem świeże kwiaty. Najładniej

wygląda w dzień Bożego Ciała. Jest tu czwarta stacja i zakończenie procesji.

Matka Boska na obrazie wygląda jakby spała. Obraz należałoby odrestaurować.

Ciekawostką jest to, że w czasie zakładania krzyża na dachu robotnik spadł i wkrótce zmarł. Nazywał się Wacław Małkus.

Pytałem najstarszych mieszkańców wsi o wiek kapliczki. Nikt nie pamięta jej budowy. Wiek jej można określić na ponad 100 lat.

Wspomnę o pewnej historii. W czasie pobytu Sowietów dzieci oficerów radzieckich zabrały figurkę drewnianą siedzącego Chrystusa i próbowały ją utopić w rzece Kukawce. Przywiązały kamień do drewnianej rzeźby, ale po wrzuceniu do rzeki wypłynęła na powierzchnię. Rosjanie orzekli: to wasz Boh. Dalsze losy figurki nie są mi znane.

TADEUSZ RYŻKO
Winna Poświętne

„NA KRAWĘDZI” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Renny Harlin. Występują: Sylvester Stallone i Janine Turner.

Sylvester Stallone w odmiennie niż poprzednio roli – jako ratownik pogotowia. Musi zmierzyć się z bezwzględnym gangiem. Film daje, w nowoczesnej technice filmowej, wrażenie uczestniczenia we wspinaczce górskiej. Sceneria mrozących krew w żyłach zdarzeń, to niedostępne Skaliste. W filmie Stallone partneruje Janine Turner, znana z serialu „Przystanek Alaska”. To naprawdę dobre kino!

„ZABÓJCZE LEKARSTWO” – psychologiczny, prod. USA. Reż. Richard Zuckerman. Występują: Veronica Hamel i Susan Ruttan.

Lekarka bliska jest zrealizowania swojego życiowego marzenia: otwarcia kliniki pediatrycznej w małej miejscowości. Zatrudnia personel, przyjmuje pierwszych pacjentów. Wszystko układa się dobrze do momentu śmierci małej pacjentki. Lekarka obwiniona o spowodowanie śmierci znajduje w sobie dość siły, by przekonać otoczenie o swojej niewinności i ustalić prawdziwe przyczyny zgonu.

„PONEŚNA SIOSTRA LUCYFERA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Alan J. Pakula. Występują: Arye Gross i Claudia Christian.

Przydzielony recepcjonista hotelu w Dallas zabawia się wymyślaniem podobnych zdarzeń. Tym razem zamierza urzeczywistnić swoje plany. Pragnie bliżej poznać się z piękną modelką o imieniu Lucy. Film dla widzów lubiących seks i napięcie.

„GUNMEN” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Deren Serafin. Występują: Christopher Lambert i Mario Van Peebles.

Młodym miasteczku wenezuelskim przemytnik Kari zostaje postrzelony przez okrutnego poszukiwacza skarbów. Umierając wyznaje swojemu bratu, że skradzioną królowi narkotyków ukryta jest na pokładzie jachtu. Brat odpowiada jednak wszystkim szczegółów, które zna samodzielny agent, który ładunków wybuchowych. Brat przemytnika i agent postanawiają użyć swoje siły w zdobyciu skarbu. W roli brata znakomity Christopher Lambert, bohater „Nieśmiertelnego”, „Fortecy”, „Mordercy rozgrywki”.

„NA ROZKAZ SERCA” – thriller, prod. USA. Reż. Michael Apted. Występują: Val Kilmer i Sam Shepard.

FBI wysyła do Dakoty młodego agenta. Ma on za zadanie ująć przestępcę Indian, mieszkającego w rezerwacie. Agent jest nie tylko obiecujący, ale i na sprawność fizyczną, ale i na sprawę swojego pochodzenia. Jest bowiem Domieszka krwi indiańskiej chce wymazać ze swojego życiorysu, rezerwa Indian przychodzi mu zdać egzamin z lojalności i uczciwości.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Powskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGÓRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Wiatrak”.

PODRÓŻE DO GÓR ŚWIĘTYCH

Góra Synaj

O drugiej po północy wyruszyliśmy z grzywną na Górę Synaj. Niebo wisiało nad nami tak nisko, że wydawało się, iż które z gwiazd dotykały szczytów. Skały pokryte szronem. Nawet kropelki wody w płomach były zamrożone. Z północy, od tylnego płaskowyzu, wiał zimny wiatr. Wziąłem i złożyłem pocałunek na zimnej ścianie. Uświadomiłem sobie, że dotykam Boga-Jahwe. On tu był. On tu jest. Przypomniało mi się biblijne opowiadanie z Księgi Wyjścia: „Góra Synaj była cała dymem, gdyż Jahwe zstąpił na nią”. Jahwe zstąpił na Górę Synaj – na szczyt i wezwał Mojżesza na szczyt góry, „Mojżesz wstąpił”.

Góra Synaj ma 2285 m wysokości. Tutaj według tradycji, Bóg dał Mojżeszowi prawo; tu z nim przestawał i rozmawiał.

W roku 1859 niemiecki teolog Konstantin von Pischendorf odkrył w klasztorze Katarzyny na Górze Synaj jeden z najstarszych spośród zachowanych perłowych rękopisów Pisma Świętego. Powstał z IV wieku i zawiera grecki tekst Nowego Testamentu oraz części tekstu Starego. Otrzymał go w darze car, który dał klasztorowi 900 rubli. Rękopis trafił do biblioteki Petersburskiej, a w roku 1933 został przekazany Związkowi Radzieckiemu za 500 dolarów British Museum.

JAN ŻELAZNY

W epokę tajemniczą i intrygującą zarazem, kojarzącą się bardziej z ciemnością i mrokiem, niż światłem, o którym dziś mówi się coraz częściej, przenosi czytelników powieść holenderskiej autorki, They Beckman.

Rudolf, szesnastolatek z Amsterdamu, ubrane w dzinsy dziecię XX wieku, przy pomocy nieokreślonego bliżej przenośnika materii, nie podejrzewając żadnych komplikacji, przemieszcza się w czasie, w rok 1212.

Czy Rudolf poradzi sobie w tej dziwnej epoce, znanej mu tylko z lekcji historii? Trafił w sam środek dziecięcej krucjaty, która wyruszyła właśnie z Kolonii. Tysiące małych pielgrzymów, zdecydowanych na długą, uciążliwą wędrówkę wierzyło, że przed ich świętym wojskiem rozstąpi się morze, a dziecięca niewinność sprawi, że z Jerozolimy uciekną Saraceni.

Dziecięce wojsko

Wędrujące dzieci są bezbronne i w gruncie rzeczy bezradne. Narażone na choroby, głód, tysiące niebezpieczeństw nie rezygnują z tej karkołomnej wyprawy, gdyż święcie wierzą w jej cel.

Rudolf nie podziela entuzjazmu innych uczestników krucjaty. Jego sceptycyzm, ale jednocześnie wiedza, o wiele przewyższająca wiedzę ludzi średniowiecza i umiejętności organizatorskie sprawiają, że jest bardzo przydatny. Jednak jego mentalność jest całkiem różna od tej sprzed wieków a stąd tylko krok do posądzenia o herezję. Przychodzi dzień, w którym pada ten najcięższy zarzut.

Jak potoczą się losy nieszczęsnej krucjaty? Czy Rudolf wróci do swojej epoki i rodzinnego domu? Te pytania trzymają czytelnika w napięciu, potęgowanym również wartką akcją powieści. (cz)

Thea Beckman: Krucjata w dzinsach. Przekł. Dorota Dąbrowska, Łomża, Oficyna Wydawnicza STOPKA, 1993.

RADY NIE OD PARADY

Jak strzelać z zezwoleniem?

Czy każdy, lękający się o swoje życie, a w każdym razie o zawartość portfela, który okresowo wypełnia się ponad miarę, może ubiegać się o zezwolenie na posiadanie broni gazowej?

Niestety nie, choćby miał podstawowe obawy, że gotówka, którą z racji zawodu ma często przy sobie, może kogoś w końcu skusić. Co jest potrzebne do starań o broń?

– Przede wszystkim podanie do Komendanta Komendy Wojewódzkiej Policji z uzasadnieniem potrzeby, życiorys, ewentualnie dokumenty potwierdzające potrzebę posiadania broni – wylicza naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Łomży, Janusz Kulpeksza. – Jeśli starającym się jest właściciel kantoru, dobrze jest załączyć ksero zezwolenia na działalność gospodarczą.

Oplata (w znaczkach skarbowych) za wniosek wynosi 15 tys. zł, od pozostałych dokumentów: 1500 zł od każdego wniosku. Wnioski uznane jako nieuzasadnione, odrzucane są od razu, nie kryje Janusz Kulpeksza. Pozostali kierowani są na egzamin. Nie ze strzelania! Z przepisów, dotyczących zasad użycia broni w konkretnych sytuacjach. Ma on formę testu: na dziesięć zadań trzeba znać poprawne odpowiedzi przynajmniej na dziewięć. O terminie sprawdzianu zainteresowany zostaje powiadomiony w okresie 30 dni. Jeżeli ktoś uzna, że jego wniosek o legalizację posiadania broni został odrzucony bezpodstawnie, może odwołać się do Komendanta Głównego Policji.

Za nielegalne posiadanie broni grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. (AD)





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 23-letniego Wojciecha K. ze wsi Nowosiedliny (gm. Miastkowo), podejrzanego o współudział w pobiciu Mieczysława S., Zbigniewa S. i Jana P., kierowanie, bez wymaganych uprawnień, motocyklem i spowodowanie wypadku drogowego, w którym trzy osoby doznały obrażeń ciała oraz ucieczkę z miejsca zdarzenia. Zastosował dozór policji wobec 32-letniego Krzysztofa Ś. z Łomży, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną oraz wobec 19-letniego Artura W. z Łomży, podejrzanego o współudział we włamaniu do szaletu miejskiego i kradzież różnych przedmiotów wartości około 7,4 mln zł na szkodę Marka K.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 29-letniego Roberta Cz. z Zambrowa, podejrzanego o pobicie Leona S. i umyślne zniszczenie płytek pcv w areszcie Komendy Rejonowej Policji.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 23-letniego Bogdana K. z Grajewa, podejrzanego o włamanie do 3 samochodów i kradzież przedmiotów wartości około 10,6 mln zł, kradzież volkswagena i spowodowanie wypadku drogowego, w którym jego pasażerowie doznali obrażeń ciała, a samochód został uszkodzony na kwotę 70 mln zł. Zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 10 mln zł wobec 24-letniego Krzysztofa G. z Grajewa, podejrzanego o usiłowanie kradzieży 3 samochodów i spowodowanie ich uszkodzenia na kwotę 3,5 mln zł na szkodę Ryszarda R., Bronisława Ch. i Mariana M.

WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Piątka - Wizna, w pobliżu Elżbiecina, kierujący volkswagenem Grzegorz K. z Olsztyna wpadł w poślizg i uderzył w tył jadącego przed nim fiata 126p, którym kierował Waldemar K. z Wizny. W wyniku uderzenia „maluch” zjechał na lewy pas jezdni, wpadając na jadącą z przeciwka karetę pogotowia. Na skutek wypadku pasażerka fiata, Wioletta K., doznała obrażeń ciała.

• W Łomży na ul. Zjazd prowadzący rower Kazimierz K., miejscowy, został potrącony przez samochód, którego kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Pieszy doznał ogólnych potłuczeń.

• W Chojnach, przy drodze Łomża - Ostrołęka, kierujący oplem Mirosław Ł. z Łomży, podczas wyprzedzania autobusu, wpadł w poślizg i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku fiatem 126p, którym kierowała Regina J. ze wsi Łuby Kurki (gm. Miastkowo). Kobieta i jej pasażerka, Janina Z., doznały ciężkich obrażeń ciała.

POŻARY

• W Grajewie podczas pożaru mieszkania śmiertelnemu zaccadzeniu uległ 45-letni Kazimierz N. Przyczyną tragedii było zapalenie się pościeli od papierosa.

• W Jaworach (gm. Rutki) w zabudowaniach Bogdana R. spłonęła chlewnia wraz z 40 sztukami trzody. Przyczyną nieszczęścia stało się zwarcie w instalacji elektrycznej. Straty około 200 mln zł.

• W Sasinach (gm. Zambrów) spaliła się stodoła wraz ze zbiorami i maszynami rolniczymi Janusza K. Straty około 180 mln zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Z mieszkania Jolanty Ł. ze Stawisk przepadło 3,5 mln zł, 50 dolarów, złota 10-rublowka, kurtka i kołnierz z lisa łącznej wartości około 11 mln zł; w Jeńkach (gm. Sokoły) z mieszkania Tadeusza Ł. - sprzęt elektroniczny, futro i biżuteria łącznej wartości około 80 mln zł, a z mieszkania Wincentego K. z Łomży - 5 mln zł, wędlina i alkoholi łącznej wartości około 9 mln zł.

• W Grajewie z parkingu odjechał w nieznane fiat 126p Teresy P., a z garażu Stanisława K. zniknęła motorynka i rower łącznej wartości około 8 mln zł.

• W Łomży z zaparkowanej ciężarówky, z kabiny kierowcy przepadło radio samochodowe, CB-radio, klucze, 2 łańcuchy przeciwniegiowe, 2 zegarki, lewarek i część urządzenia do łączności satelitarnej, a z naczepy - 169 kurtek męskich. Straty około 24,3 tys. marek na szkodę Kaja M., obywatela Danii.

• W Osowcu (gm. Zambrów) z budynku gospodarczego zniknęły ciągnik rolniczy i 2 opryskiwacze plecakowe łącznej wartości około 16,2 mln zł na szkodę Krystyny Ś. z Zambrowa, a ze stojących w pobliżu 2 koparek - 4 akumulatory, klucze, 2 gaśnice, 50 l oleju napędowego, przewody hydrauliczne i smarownica łącznej wartości około 12,2 mln zł na szkodę Punktu Usługowego Eltor w Zambrowie.

• Do kurnika Jana P. z Łomży zakradł się Tadeusz Z. z Zambrowa. Został zatrzymany na gorącym uczynku wynoszenia 16 kur i jednej gęsi. Siedem sztuk drobiu odzyskano.

INNE

• W Szczuczynie, w sklepie spożywczym przy ul. Łakowej, Kazimierz K., miejscowy, podczas picia piwa przewrócił się i uderzył głową w betonową podmurówkę. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

• W Grajewie pociąg osobowy relacji Ełk - Warszawa Zachodnia przejechał leżącego na torach Waldemara R., miejscowego. Mężczyzna poniósł śmierć.

S P O R T

TENIS STOŁOWY

Prezydent Lech Wałęsa objął patronatem i ufundował najlepszych uczestników I Olimpiady Dziecięcej w Tenisie Łomżyńskie eliminacje odbędą się 9 stycznia (godz. 10. SP 1 w Łomży. Udział mogą wziąć 4 dziewczęta i 4 chłopców z jednej szkoły (chyba, że uzyskają zgodę łomżyńskiego Związku Sportowego, tel. 16-40-43). Szkoły powinny także w SZS potwierdzić udział najpóźniej do 7 stycznia.

PIŁKA NOŻNA

Halowy turniej zorganizowali żołnierze zawodowi i cywili z jednostki wojskowej w Czerwonym Borze. Wygrała Aleksandra Roszczenki w składzie: Jacek Frąszczak, Jan Mirosław Markowski, Andrzej Serowik, Kazimierz Szablowski, Ryszard Wysocki przed drużynami Tadeusza Woźniewskiego i Szadkowskiego. Najlepszym strzelcem został Józef Chrostowski. Dobro co lepsi zawodnicy mogą liczyć na transfer do ligi Gromu.

Święta z żywą choinką i nagrodami

Hurtownia „HERMES” w Łomży ogłasza losowania nagród dla klientów, którzy zakupili choinkę i wypełnili kupon zamieszczony w choinkach.

• aparaty fotograficzne otrzymują:

DARIUSZ MAKOWSKI z Łomży („Wizja”) i

LECH URBANOWSKI z Łomży („Braun”).

• zestaw filmów „Kodak”:

PIOTR ADAMSKI z Łomży

PIOTR FROŁOW z Łomży

TADEUSZ JANKOWSKI z Olecka

JAN URBANEK z Łomży

ELŻBIETA WRÓBLEWSKA z Łomży

• album fotograficzny:

KRYSTYNA GRĄDZKA z Łomży

URSZULA JANICKA z Łomży

ANETA KAROLCZUK z Łomży

TADEUSZ KOWALEWSKI z Łomży

RYSZARD KOWALSKI z Łomży

DOROTA LUBAK z Łomży

JOLANTA ŁUKASZEWICZ z Łomży

JERZY ROZWADOWSKI z Łomży

KAZIMIERA PIENKOWSKA z Łomży

MAREK SOKOŁOWSKI z Łomży

Gratulujemy! Nagrody do odebrania w siedzibie „Kontaktów”. Kupony w „Kontaktach”, to szansa dla Czytelników!

Po odbiór nagród prosimy się zgłaszać w siedzibie „Kontaktów”.



KONTAKTY

O GŁOSZ

DROB

IZYTY DOMOWI
geniusz BUKOWSKI
ob dziecięcych. Ło

SLUGI PIELEGN
ki - bańki bezogn
6-43-89.

ABINET DENTY
za, Ks. Janusza
TREBLIŃSKA lec
niu, protezy, prof
54.

PTYK - Łomża, u
o 3, tel. 18-27-30.
realizacja recept.
wybór oprawek,
emerytów i renci
ceny, krótkie term

KARZ SPECJAL
OG Lech KOSTEV
Bogusławskiego 6,
piątki 17.00-18.0
usług. Telefon 50-6

RZEDAM BUSY
L do 2 ton (rok
a, Stacja Paliw „K
3.

RAPETY, SCHOD
mozaika marm
i lastrykowo-grani
dzka 30, tel. 16-46-

DEOFILMOWANI
89-101.

KAL, DOM, MI
e, rolki sprzedam.

DEOFILMOWANI
89.

MAZERIA IGLAST
gi. Hajnówka, tel. 4

OMEL”, Łomża, A
l. 188-378 w. 175, o
nne, boazerię, pap
e, podłogi.

ZYWOŻE I PON
ie samochodów z
dii. Auto-holowan
nt młodzieżowy z
dł. 2,70 m, stolik p
cia niemiecki. Łom

KONUJE: sufity p
działowe z płyty g
ej, szpachlowanie,
ie terminy. Tel. 189

RZEDAM Honda A
mża, tel. 18-70-18.

RZEDAM WYP
spożywczego. Łom

KONTAKTY”
edaguje zespół:
Władysław Tock
tale współpracu
Michałczyk-Kond
materiałów nie z
Wydawca: „Grat
Kład: AUH „Pri
druk: SPPP „Po
ogłoszenia przyj
a treść ogłoszeń



SPRZEDAM LAS - Łomża 180-080.

K-3037

PRZEDPŁATĘ KUPIĘ - Łomża, tel. 18-43-72.

K-3038

SPRZEDAM LIMUZYNE Cadillac czarną i Pontiac Lemans biały, tel. 16-34-70.

K-2953

WYJAZDY do Niemiec po samochodach. Łomża 16-60-47.

K-3039-o

KAMERĘ VIDEO Panasonic M-25 sprzedam. Łomża, tel. 160-559, po 15.00.

K-3040-o

SPRZEDAM WYPOSAŻENIE sklepu spożywczego. Zambrów, tel. 71-29-55 lub 71-28-67.

K-3042

MASAŻ LECZNICZY choroby kręgosłupa, zabiegi w domu pacjenta. Antoni Jesionowski Łomża, tel. 188-330.

K-3043-o

NAPRAWA LODÓWEK - Łomża, 16-48-10.

K-3044-o

KUPIĘ M-3 (I-III p.) w Łomży, tel. 18-60-37.

K-3045

SPRZEDAM PILNIE przedpłatę na malucha, komputer commodore 128D, odtwarzacz Sony. Łomża, tel. 169-176.

K-3046

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane. Kupiski Stare 11.

K-3048

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane. Łomża, Włókiennicza 8B, tel. 16-64-65.

K-3047

WYNAJME GARAŻ, pawilon handlowy. Łomża, 18-41-84.

K-3049

SPRZEDAM Commodore 64, stacja dysków, drukarka, dodatki. Łomża, 160-649.

K-3054

MONTAŻ WODOMIERZY - Łomża, Bema 7/16, po 15.00 tel. 181-406.

K-3052

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, Holandii. Łomża, 160-649.

K-3053-o

SPRZEDAM 2 HA lasu we wsi Głębocz. Wiadomość: Zenon Olszewski, Srebrny Borek 30, gm. Szumowo.

K-3055

SPRZEDAM KUCHNIĘ elektryczną. Zambrów, tel. 71-37-63.

K-3057

USŁUGI TRANSPORTOWO-BAGAŻOWE Bogdan Gawkowski, 18-300 Zambrów, ul. Białostocka 31/10, tel. 71-37-63.

K-3056

SPRZEDAM Fiata 126p (1989). Łomża, tel. 16-62-81 w. 218.

K-3006

WYNAJME DWA LOKALE (handlowo-hurt) 25 i 50 m kw., ul. Giełczyńska, tel. 189-004.

K-3060

JĘZYK FRANCUSKI dla początkujących, wyjeżdżających za granicę, dzieci. Łomża, tel. 186-749.

K-3058

SPRZEDAŻ KONTENEROWA odzieży używanej z Niemiec, cena 19.000 za kg. Gdańsk-Oliwa, ul. Bora Komorowskiego 22, tel. 53-25-33.

K-3064-o

CEGLĘ ELEWACYJNĄ, dachówkę ceramiczną produkcji FCB Jopek oferuje Przedstawiciel Łomża, 188-966. Krótkie terminy - gwarantowana jakość, niskie ceny.

Fakt. 01

SPRZEDAM Volkswagena Golfa,

5 biegów (1987 r.). Łomża, Wąska 37a.

K-01

POLONEZ (1987 r.) sprzedam. Łomża, tel. 16-31-47.

K-02

POLONEZ CARO (1993 r.) sele-dyn-metalik sprzedam. Łomża, 163-602.

K-02

SPRZEDAM FIATA 126p (rok prod. maj 1991). Kołomyja 14, gm. Rutki.

K-03

ŻERDZIE SOSNOWE - każdą ilość kupię. Łomża, 16-24-61.

K-04-o

SPRZEDAM MERCEDESA 307 (rok prod. 1987). Piątynica, Włóściańska 45, tel. 191-404.

K-05

MATERACE NIEMIECKIE, łóżka, sypialnie, ul. Tońskiego 32, Łomża, tel. 16-52-60.

K-07-o

SPRZEDAM DOM w stanie surowym. Łomża, ul. Dworna 5. Tekstyli Importowane.

K-08

ŻUK skrzyniowy pilnie sprzedam. Piątynica Włóściańska 106A.

K-09

SPRZEDAM Volkswagena Jetta (rok prod. 1990), przebieg 45 tys. Łomża, Nowogrodzka 238.

K-10

SPRZEDAM SKODĘ 120 L (1989 r.). Łomża, 18-14-23.

K-11

SPRZEDAM FORD Sierra 2,3 D. Rok prod. 1986. Łomża, ul. Wesoła 149.

K-12

SPRZEDAM POLONEZA (rok 1989, grudzień), Malucha rok 1988. Łomża, Al. Legionów 73.

K-13

SPRZEDAM FORD Festiva 1300 katalizator (prod. 1988 r.). Łomża, 165-179.

K-14

KUPIĘ AKCJE Banku Śląskiego. Łomża, tel. 16-29-18, po 15.00.

K-15

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Kupię mienie przesiedlenia. Łomża, tel. 185-231.

K-16-o

ANTYKI NAJRÓŻNIEJSZE KUPIĘ - Łomża, Al. Legionów 50, tel. 18-61-82.

K-17

KOREPETYCJE z języka polskiego - tel. 18-64-45, po 17.00.

K-18

PRZEWOZY AUTOKAROWE i mikrobusowe Holandia, Belgia, Francja, Anglia, Hiszpania, Włochy, Niemcy. Bogata oferta wypoczynku zimowego. „Land Travel” Łomża, Wojska Polskiego 1, tel. 10-22-19.

K-18

ANGIELSKI, NIEMIECKI. Zapisy na I semestr. NOT Łomża, tel. 16-64-72.

Fakt. 02

KURSY KOMPUTEROWE, podstawowe IBM, clipper. NOT Łomża, tel. 16-64-72.

Fakt. 02

SPRZEDAM DOM. Łomża, tel. 165-755.

K-19

USŁUGI STOLARSKIE. Domki letniskowe. Łomża 160-777.

K-20

SPRZEDAM atrakcyjną działkę budowlaną o pow. 700 m kw. pod zabudowę jednorodzinną na os. Pocięjewo w Łomży. Teren w pełni uzbudowany. Szczegółowe informacje tel. 188-716, po godz. 16.00, tel. 160-482.

K-21-o

SPRZEDAM BUDYNEK w stanie surowym zamkniętym. Możliwość wykorzystania na produkcję, handel, inne usługi. Łomża, ul. Rybaki 21, w godz. 15-18.

K-23

OKAZYJNIE SPRZEDAM nową bagiecarkę. Łomża, tel. 16-59-51.

K-23

PASSOT GT 1990 „Ładny”, zamiana. Łomża 16-63-57.

K-25

POLISH CORPORATION. Firma poszukuje młodych pracowników o miłej aparycji zadbanej powierzchowności, niezależnych czasowo do atrakcyjnej, niekonwencjonalnej pracy. Wysokie zarobki. Łomża, tel. 16-42-05, Gw. Ludowej 8.

K-26

KUPIĘ PRZEDPŁATĘ - Łomża 160-858, po 16.00.

K-27

SPRZEDAM KAMERĘ „Sony” - 8 mm. Łomża, tel. 188-232.

K-28

MASZYNOPISANIE KOMPUTEROWO, 18-66-67.

K-29-o

SPRZEDAM 1,75 ha ziemi w tym działka budowlana przy szosie Łomża-Śniadowo. Wiadomość, tel. 17-75-59.

K-30

WYNAJME LOKAL na hurtownię, tel. 17-75-59.

K-30

AMERYKAŃSKA FIRMA poszukuje zainteresowanych prowadzeniem własnego biznesu. Łomża, tel. 189-008.

K-31

SPRZEDAM FSO 1500 (1990 r.). Łomża, Skłodowskiej 2/13.

K-32

KUPIĘ LUB WYNAJME dwupokojowe mieszkanie w Łomży (chętnie z telefonem). Łomża, tel. 16-43-63.

K-33

TANIO SPRZEDAM skrzynię biegów (pięciobiegową) do Volkswagena Golfa II oraz piasty kół, tel. 16-47-25.

K-34

SPRZEDAM Opel-Kadet 1,3 (rok 1988). W rozliczeniu może być Łada lub Polonez. Łomża 16-30-68.

K-35

FIAT 126p (1983 r., silnik 1989). Borkowski, Zabawka 2.

K-36

ZATRUDNIĘ STOLARZY i obsługę prasy półkowej. Możliwość zakwaterowania. Tel. Żyrardów 0-4932564.

Fakt. 04-o

MŁODY INŻYNIER szuka stancji. Łomża, 189-966.

K-42

MIESZKANIA POSZUKUJĘ pilnie. Łomża, tel. grzecz. 16-83-57.

K-41

SPRZEDAM DOM wolno stojący 170 m kw. pow. użytkowej na działce zagospodarowanej 600 m kw. Łomża, ul. Uśmiechu 9, tel. 16-26-11.

K-37

HURTOWNIA ZATRUDNI księgową (może być emerytka). Tel. 16-42-53, od 8.00-16.00.

K-40

SPRZEDAM KOMPUTER Commodore CDTV z odtwarzaczem płyt kompaktowych. Łomża, Woj. Polskiego 161A/56.

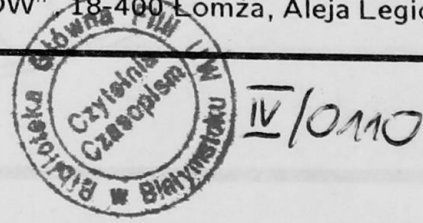
K-30

POMOGE W ODRABIANIU lekcji uczniom szkoły podstawowej. Łomża, tel. 16-25-53.

K-38

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku INFORMACJI HANDLOWO-USŁUGOWEJ, tel. 957.)

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Redakcja współpracuje: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiały nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów. Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Kład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW” 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



KONTAKTY



TWÓJ
NOWY STYL



VEGA MEBLE
drzwi
lustrzane
firmy
LIBELLA

STANLEY

oferuje

**PONAD
300**

WZORÓW MEBLI!

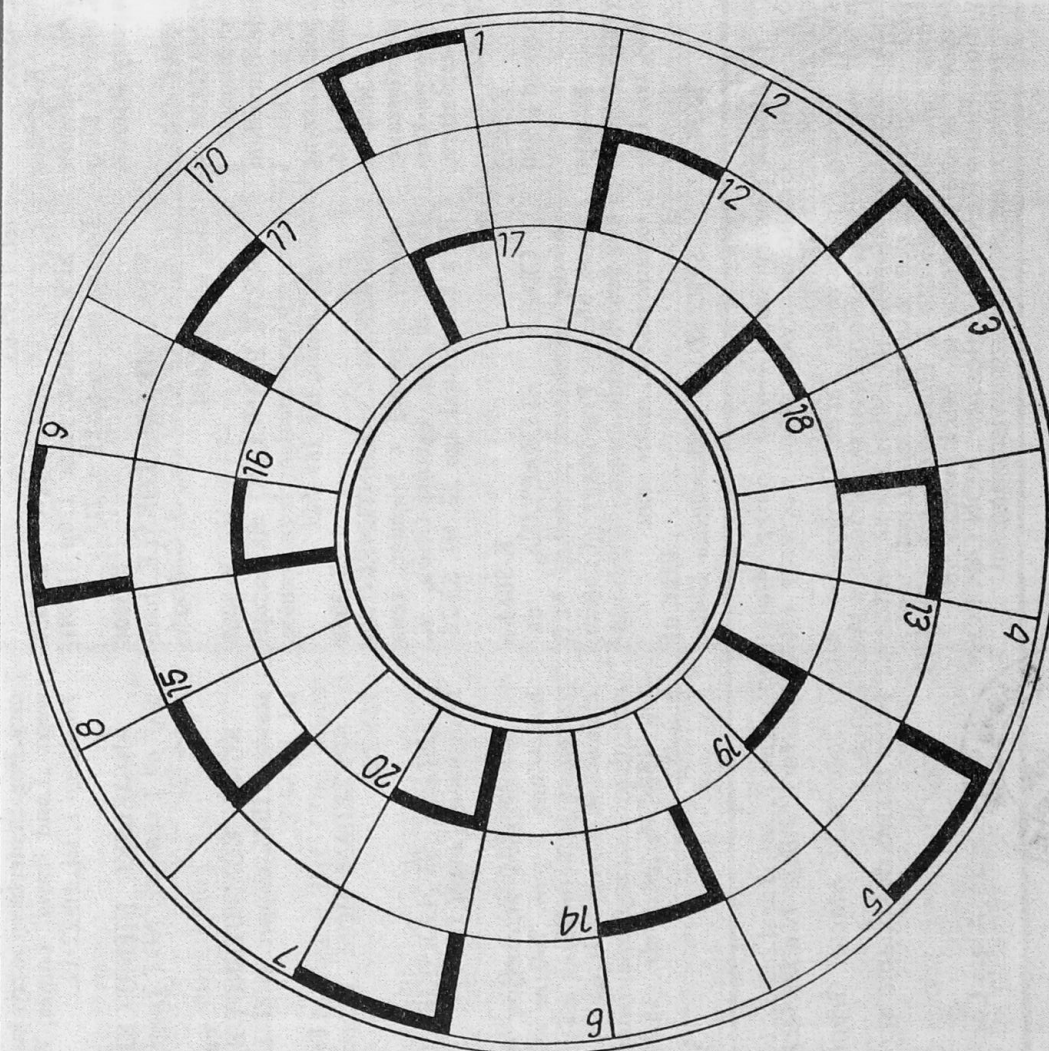
**ŁOMŻA,
AL. LEGIONÓW 54**
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 18-32-25

VEGA

**SPRZEDAŻ
NA RATY**

WEDŁUG WARUNKÓW
WYBRANYCH PRZEZ KLIENTA

GIŻYCKO, ul. Okrzei 3, tel. 36-36
GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-54
MRĄGOWO, ul. Królewiecka 43
KĘTRZYN, ul. Królowej Jadwigi 11A, tel. 60-09



SYLABOWA KRZYŻÓWKA KOŁOWA

KOŁOWO: 1) stan polegający na niemożności zdecydowania się, 3) wiec, 5) dobytek, 7) np. Akaba, 9) część stroju ludowego, 11) pracownia w szpitalu, 12) chłodziarka, 13) dziennik ukazujący się każdego dnia, 14) żubrowka, 15) czulek, 16) utrata zdolności mówienia z zachowaniem słuchu, 17) teatralna jaskółka, 18) ilustracja, 19) lampart, 20) drapieżnik zwany łaską.

DOŚRODKOWO: 1) rozsądek, 2) jednostka energii cieplnej, 3) imię męskie, 4) naczynie z palącym się wewnątrz ogniem, 5) moneta zwana groszem weneckim, 6) karton, 7) przynosi wstyd danej społeczności, 8) choroba nerek, 9) płynie z ambony, 10) likwidacja. (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NR. 49

Prawoskośnie: brzemie, kondukt, przeróbka, zajęć, węzeł, więzienie, zagadka, parowóz, krtań, deska.

Lewoskośnie: orzec, polecenie, orędzie, karetka, wawóz, skarbonka, dzień, gazetka, kanalia, zawór.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: ADRIANA BAJKO (Grądy Woniecko), ALINA BORAWSKA (Kurkovo), STANISŁAW BUJNOWSKI (Zambrów), DANUTA CHMIELEWSKA (Łomża), MARIA KOWALSKA (Zambrów), ALINA WAWRZYŃIAK (Zambrów), HANNA WSZEBOROWSKA (Zambrów), MARIA ZARĘBSKA (Grajewo) i ALFREDA ZEMBROWSKA (Góra).

Gratulujemy, książki wysyłamy pocztą.